Nr 215.6 | Kraków 22 Września — Piątek. | Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“	złr. 21 —	złr. 5 c. 25 —	złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 422; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY
na „CZAS“
od 1go Października 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 20.—	złr. 10.—	złr. 5.—	złr. 2.

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 21.	złr. 10 50.	złr. 5 25.	złr. 2.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. 24.—	złr. 12.—	złr. 6.—	złr. 2 25.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU“** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU“** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 21 września.

Mnogość wniosków nie zawsze daje rękojmię należytego skutku ustawodawczej pracy. Jak we wszystkiem tak i tutaj jakość a nie ilość zasługuje na uwzględnienie. W długim szeregu dotychczas postawionych i odrazu odesłanych do komisyi wniosków, wszystkie niemal główne zagadnienia naszego społeczeństwa są dotknięte. Nie wyjąwszy organizacyi władz autonomicznych i ustawy gminnej, to jest właśnie rdzennych punktów naszej reformy społecznej, kwestye wpływu moralnego, jak edukacyjna i sądów pokoju — jakoteż kwestye ekonomiczne jak propinacyjna, hipoteczna, podatku spadkowego itp. poruszone na nowo zostały w sejmie. Zdawałoby się z tych zapowiedzi, że ostatecznie sejm wkracza w dawno już wytknięty a dotychczas zaniedbany okres reformy.

Podjęcie najważniejszej i głównej sprawy reformy władz autonomicznych i administracyjnych, zmian ustawy gminnej i ordynacyi wyborczej, znachodzi na teraz w tem zawadę, że sprawy te stoją w związku ze stanowiskiem rządu wobec kraju i sprawą rozgraniczenia atrybucyj ustawodawczych. Wszystkie te sprawy socyalno-polityczne trzymają się razem i możnaby je nazwać jednem mianem kwestyi rządu i ładu społecznego; z trudnością byłoby zorganizować gminę bez świadomości, w jakim ona stać będzie stosunku do wyższych organów władzy autonomicznej. Znów zaś reforma wyborcza byłaby tylko prowizoryczną próbą szkodliwie mogącą oddziaływać na społeczeństwo, gdyby się nie oparła i nie stanęła w harmonii z pojęciem zasadniczem gminy.

Utylitaryzm w stosunkach społecznych jest najbardziej niebezpiecznym, a tym właśnie duchem utylitaryzmu politycznego wydaje nam się być natchnionym wniosek p. Krzeczunowicza, ułatwiający tylko ustawodawczą stronę reformy wyborczej. Jedną z głównych przyczyn nieprawidłowości konstytucyonalizmu austryackiego, jest właśnie wadliwość ustawy wyborczej, która nieoparłszy się o żadną zasadę społeczną, z tendencyj politycznych rządu ówczesnego jedynie wypływała. Tam, gdzie ustawodawca nie troszczy się o wyprowadzenie prawdziwego wyrazu woli ludu, zgodnego przedstawienia interesów społecznych, ale nagina ustawę do względów politycznych, aby jedne żywioły innemi równoważyć i zapewnić z góry większość pewnemu kierunkowi, tam konstytucyonalizm chromać musi. Nie bez zarzutu pod tym względem wyznać musimy jest i rząd dzisiejszy zarówno w swoich administracyjnych rozporządzeniach co do owego doliczania dodatków do podatków, jak i co do świeżo wniesionych na sejm pragski przedłożeń zmiany ordynacyi wyborczej.

Nikt nie zaprzeczy, że Galicya obdarzoną została przez p. Schmerlinga z gruntu fałszywą ordynacyą wyborczą, że ordynacya ta wymaga radykalnej reformy. Lecz dla tego właśnie, że tę potrzebę uznajemy, że nam bardziej chodzi o wpływ na stosunki społeczne niżli nawet o skutek doraźny, polityczny — byliśmy i jesteśmy przeciwnikami częściowych i dorywczych poprawek tam gdzie trzeba reformy. Wniosek p. Krzeczunowicza zmierza do ułatwienia ustawodawczego reformy wyborczej w pierwszem sześcioleciu czyli najbliższej kadencyi, a do jej utrudnienia w następnych. To już utylitaryzm okolicznościowy, który na szwank wystawiać może najważniejsze społeczne interesa. Jak można wyznaczać z góry pewien okres czasu społeczeństwu do jego reformy, jak można przesądzać naprzód kiedy się ma rozwinąć a kiedy zatrzymać stopniowe przekształcanie stosunków? Reformę ustawy wyborczej uważamy za tak ważną, żebyśmy jej nigdy niechcieli oddać na roztrzygnienie prostej, często przypadkowej większości. W dzisiejszym nawet stosunku, kiedy balast posłów włościan wstrzymuje sejm w normalnem jego działaniu, środkiem takim nie doradzalibyśmy się posługiwać. Wszak z każdemi wyborami przybywa z okręgów włościańskich coraz więcej posłów wykształconych. Ten powolny postęp jest korzystniejszym dla kraju niż nagły przeskok do zupełnej zmiany ustawy wyborczej; skoro jeszcze nie ma gminy uorganizowej i radykalnej, nie możemy rozpocząć reformy, jeno zmiany dorywcze co do zmniejszenia lub pomnożenia okręgów wyborczych z różnych kuryj, któreby właściwie znieść należało.

Wnioski Wydziału krajowego co do zmiany §§ 9 i 11 ordynacyi wyborczej dotyczą szczegółów głosowania kobiet przez pełnomocnictwa i nie maią w sobie strony zasadniczej.

Najważniejszym wnioskiem Wydziału jest, a najważniejszym dziełem obecnego sejmu będzie ustawa o sądach pokoju. Nie raz powtarzaliśmy, że pierwszą potrzebą kraju jest ustalenie w przejściowym stadium znachodzącego się rządu, którego przejście z biórokracyi do autonomii przyprawiło o częściowy paraliż: to samo dałoby się powiedzieć o sądownictwie. Wstyd zaiste, że Austrya dała się wyprzedzić Rosyi w zaprowadzeniu instytucyi, która jest jedną z dodatnich i najchlubniejszych zdobyczy naszych czasów. Żadne zaś prawo bardziej jak austryackie nie wymaga uzupełnienia przez sądy pokoju, dla szybkiego załatwiania spraw i zaradzenia pieniactwu szerzącemu się między ludem. Równie też pożądanem byłoby zaprowadzenie sądów przysięgłych dla sprężystości w wymiarze sprawiedliwości; tutaj bowiem, gdzie dla karygodności dowód musi być materyalny, są wszelkie rękojmie dla oskarżonego, ale niema dostatecznych rękojmi dla społeczeństwa chroniących go od szerzenia się zbrodni. Niema społeczeństwa tak nisko stojącego, w któremby wrodzone poczucie etyczne rozróżnienia złego od dobrego, nie wystarczało do zaprowadzenia instytucyj, która udział w wymiarze sprawiedliwości przyznaje samemuż społeczeństwu. Skoro chłop rosyjski może zasiadać w sądach pokoju, i ta instytucya stała się tam pierwszą zaporą przeciwko przekupstwu sędziów, to może również chłop galicyjski zarówno z innymi obywatelami zasiąść na ławie przysięgłych i tem samem zaradzić innéj chorobie, chorobie biurokracyi i pisaniny, która w Austryi równie sądownictwo, jak administracyą ogarnęła.

W sprawie edukacyjnej a mianowicie wychowania ludowego pojawiło się kilka wniosków zasadniczych, do gruntu sprawy sięgających. Winniśmy najpierw wskazać ważność wniosku hr. Koziebrodzkiego, również jak drugiego wniosku p. Chrzanowskiego, nie zgadzając się z pierwszym wnioskiem posła krakowskiego.

Wniosek p. Koziebrodzkiego domaga się, aby opłaty na utrzymanie nauczyciela i szkoły ludowej ściągane były razem z dodatkami krajowemi i powiatowemi, a tem samem usuwa bezpośredni materyalny stosunek nauczyciela z gminą, który jest źródłem niechęci ludu do szkoły.

Drugi wniosek p. Chrzanowskiego zdąża do zaprowadzenia we wszystkich gminach szkół ludowych na koszt kraju w razie niezamożności gminy. W tym kierunku dostarczenia ludowi bezpłatnego, lub najmniej kosztownego a nigdy bezpośrednio nieopłacanego wychowania sądzimy, że niema ofiary, od jakiej kraj mógłby się cofnąć. Zatrzymujemy się jednak przed słowem przymus, jaki podniósł p. Chrzanowski w pierwszym swoim wniosku, bo tego słowa ani w interesach materyalnych, a tem mniej w interesach moralnych społeczeństwa, jak niechcieliśmy nigdy tak i dziś uznać nie chcemy.

Przymus pojmujemy tylko w spełnianiu obowiązków obywatela w stosunku jego zewnętrznem do społeczeństwa lub państwa, przymus podatkowy, przymus rekrutacyjny — ale jak przymus w dawaniu zarobku prowadzi do falansteru, a przymus roboty do pańszczyzny — tak i przymus edukacyjny jest wstępem do stanu naruszającego prawa zasadnicze społeczeństwa, tak samo jak przymus wyznaniowy prowadzi do nietolerancyi, prześladowania.

Najpierw starajmy się mieć szkoły bezpłatne i dobrze je urządzić, nadać nauczycielom odpowiednie wynagrodzenie, a naukom moralny i praktyczny kierunek — a mamy już liczne dowody, że budzące się teraz tu i owdzie u ludu poczucie potrzeby nauki usunie pozostałości dawnych uprzedzeń i niechęci.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 września.

Oddawna Wiedeń tak się nie zajmował polityką wewnętrzną, jak od dwóch dni. Pod wpływem i opieką roznamiętnionego dziennikarstwa wylęgają się najdziwniejsze wieści. Ale trudno nie przyznać, że także i inne potężniejsze od prasy czynniki sprzysięgły się na upadek obecnego gabinetu. Ze wszystkich stron podjudzają przeciw hr. Hohenwartowi. Żadnego w tej walce nie szczędzą środka pogardliwego. Wczoraj wieczór głoszono na giełdzie, iż hr. Beust otrzymał dymisyę; przed zamknięciem giełdy w nocy utrzymywano przeciwnie, iż hr. Hohenwart otrzymał dymisyę. Dziś przez cały dzień ciężka i duszna atmosfera panowała w stolicy. Z ust do ust obiegała wieść to o dymisyi hr. Beusta, to hr. Hohenwarta. Spotykaliśmy takich, co się spodziewali dymisyi hr. Hohenwarta lada godzinę. Ludność zostawała pod wrażeniem kłamstw porannego dziennikarstwa. Telegramy z Pesztu (w Wiedniu podrobione) doradzały Niemcom wytrwanie, obiecując im poparcie i pomoc Węgrów. Giskra pojechał do Pesztu; tam ma konferować z Węgrami.

Pester Lloyd również siarczysty zamieścił artykuł przeciw gabinetowi. *Vaterland* wczorajszym artykułem, w którym wzywał pomocy „szabli“ i groził „petrolejczykami“, niemniej wielkiej narobił wrzawy. Zapewnić was mogę, że w sferach rządowych panuje oburzenie z powodu owego artykułu *Vaterlandu*. Dziennik ten niepotrzebnie rozognił walkę. Zgoła — położenie rzeczy jest dziwnie chaotyczne.

Pewnem jest, że między hr. Beustem a hr. Hohenwartem niema sielskiej zgody. Ostatni nie dał powodu do niezgody. Hr. Beust może się czuje dotkniętym, iż mu sytuacya wewnętrzna mniej jest znaną, aniżeli za innych ministerstw. Hr. Beust zresztą nie nauczył się, nie umie i nie lubi pływać przeciw prądowi dziennikarstwa wiedeńskiego.

Jak się sytuacya dalej rozwinie? Za dziś ręczyć możemy. Hr. Hohenwart — jak nam dobrze wiadomo — zachowuje wśród całej wrzawy podziwienia godny spokój. Czuje się bezpiecznym zupełnie. Jemu nie wiadomo, aby się zanosiło na dymisyę. Owszem. Tak dziś. Co do jutra — może łatwo rozstrzygnąć — Peszt.

Poznań 18 września.

Miesiąc obecny zaznaczył się w dziejach bieżących licznemi zjazdami, które dotąd i pewnie na długo zostaną przedmiotem domysłów prasy i opinii publicznej. Zjazd cesarzów w Salzburgu, dokumentujący przyjaźń austryacko-niemiecką, ma dla nas tę niezaprzeczoną ważność, że wskazuje wyraźnie zaporę moskiewskiemu panslawizmowi. Dla nas w Księstwie bezpośrednio nie wywrze to żadnego wpływu na miejscowe nasze stosunki, ale zawsze jest korzyścią dla sprawy naszej, bo daje pewność Galicyi, przynajmniej na lat kilka, spokoju z tej strony. Galicya mogłaby z tej, że tak powiemy, asekuracyi skorzystać i spokojną organizacyą uzyskanych już dziś swobód przyczynić się do wzrostu sił moralnych i materyalnych kraju. Takiem wydaje się tutaj obecne zadanie Galicyi; ale zarazem wielka odpowiedzialność ciąży na tej części kraju, gdyby niedołęztwem własnem lub zbyt wygórowanemi żądaniami, korzyści obecnego swego położenia, dla ogółu kraju wyzyskać nie umiała.

Zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie, także co do uchwał tam zapadłych, nie jest znanym publiczności. Odbył on się w bardzo ważnej chwili, gdy w całych Niemczech kościół katolicki stoi na pochyłości prześladowania ze strony rządów. Nasz Prymas, acz kolwiek wezwany, i tym razem uchylił się od obrad episkopatu niemieckiego, jako naczelnik nieniemieckiej archidyecezyi.

W końcu miesiąca gotuje się w Monachium zjazd anti-katolicki, złożony z tak zwanych katolików przeciwników dogmatu nieomylności. Przyszłości żadnej zjazd ten mieć nie może; ważnym jednak będzie o tyle, że nieomylnie wykaże, o ile ruch ten wywołały i popierają rządy niemieckie, o ile te rządy w walce z kościołem posunąć się ośmielają. W tym względzie zjazd Salzburski może okazać jakie dobre skutki. Jeżeli bowiem porozumienie tam nastąpiło, niepodobna aby charakter katolicki dynastyi habsburskiej nie wpłynął w sposób hamujący na temperament agresyjny kanclerza cesarstwa niemieckiego.

U nas mieliśmy zapowiedziane nowe zjazdy wyborców, celem sprawozdania posłów. *Dziennik Poznański* bardzo te zjazdy popiera, nawet stanowczo bardzo do tego posłów wzywa, nie pomijając prezesa koła polskiego, któremu co chwila najstosowniejszą ku temu porę wskazuje. Sądzę, że droga, jaką obrał poseł Chłapowski, ogłaszając drukiem swe sprawozdanie, jest najwłaściwszą, najlepiej wyborców i kraj objaśniającą. Doświadczenie bowiem nas uczy, że zjazdy wyborców dotąd odbyte, były raczej owacyami wyprawianemi posłom przez ich przyjaciół a nie przyczyniły się w niczem do rozjaśnienia kwestyj spornych, odbyły się nawet bez dyskusyi i interpelacyi. Poseł Taczanowski, którego ostatniemi dniami uczcili wyborcy licznym obiadem, obrał pośrednią drogę. Sprawozdanie swoje odczytał bowiem na zebraniu wyborczem, ale zarazem drukiem je ogłosił. Sprawozdanie to, dalszy ciąg przemówienia jego w parlamencie niemieckim, mieści w sobie kilka głębokich poglądów na stosunki i kwestye bieżące świata.

Zebrany sejm we Lwowie, i ważne kwestye reorganizacyi monarchii rakuskiej, wielce tu zajmują poważne umysły, z powodu koniecznego oddziałania na nasze ogólne stosunki polskie.

Z Wołynia 8 września.

Mówiliśmy już nieraz, że Moskale nie mają idei ojczyzny, i nie pojmują jej bez samowładnego Cara, pana życia i śmierci, którego nieograniczona wola jest dla każdego z synów tej ziemi prawem, przeciw któremu, choćby ono najuciążliwsze i najprzykrzejsze do spełnienia było, sarknąć ani pomyśleć nie można.

Chociaż tu i owdzie zaczynają się z jej wnętrza dobywać głosy wcale niepochlebne dla moskiewskiego społeczeństwa, nie sięgają one lub bardzo ostrożnie obchodzą przyczynę i główne źródło wszystkiego złego, tkwiącego w caryzmie i jego samowładnym systemie tak w wojskowym, cywilnym, jako też duchownym względzie. Rząd cały w państwie składa się z wychowanych w szkole wszystkich rodzajów rządowej służby, jakiemi są dwór carski, i wszystkie ministerya; zkąd jakby z rozsadnika wysyłają dla zarządu prowincyj Bezakow, Murawiewow, Potapowow, Kaufmanow itd. Ci znowu w stolicach prowincyj, których namiestnictwo sprawują, zakładają nowe rozsadniki, z których wysyłają wychowańców swoim napojonych jadem na prowincyonalne urzęda, jakowych celem jest najrychlejsze zbogacenie się jakim bądź sposobem, i okazanie samowładnej swej urzędowej władzy nad wszystkiem, co żyje w obrębie sprawowanego przez nich urzędu.

Stolica więc kształci i sposobi urzędników, zanim ich rozpuści dla plondrowania po kraju. Co o przeglądzie wojska w Petersburgu wyrzekł nasz wieszcz nieśmiertelny:

„Tam Car swe szyki sprawia nim puści na zwierza.....“

stosowane być może do całej służby. Nie jest więc wcale dziwnem, że rząd składający się z takich ogniw nigdy nie może na społeczność wywierać moralnego wpływu, nie mając sam idei moralnej, idei sprawiedliwości i prawa.

Głosy te jednak przebrzmiewają jak głos wołającego na puszczy. Lecz i tu jednak Moskale choćby najjaśniej zaczęli się w sobie przeglądać i dostrzegać całą wadliwość swego organizmu tak rządowego jako i społecznego, choćby jak najbardziej przejmowali się ideami moralnemi, choćby nawet zdolni byli rozczulać się nad chrześciaństwem uciśnionem na Wschodzie przez wyznawców Mahometa, to posiadanie ziem polskich tak ich zaślepia, taką nienasyconą nigdy chciwością ich napełnia, że swojego w niej gospodarowania ani widzą i rozumieją, ani dla Polaków i Polski żadnego uczucia chrześciańskiego mieć nie mogą. Posiadanie ziem polskich uważają bądź co bądź za warunek *sine qua non* egzystencyi własnej.

Nienawiść do wszystkiego, co polskie, szczepiona obecnie młodemu pokoleniu w wychowaniu publicznem i domowem nawet, coraz szersze roztacza koło. Sięga już bowiem do rodzin z mięszanych małżeństw powstałych. Wiadomem jest prawo w ziemiach polskich, że dzieci z takich małżeństw zrodzone, muszą być wychowane wszystkie w prawosławnej wierze. Niedawno w jednem z Wołyńskich powiatowych miasteczek zmarły urzędnik, Polak, z żony prawosławnej zostawił kilkoro dzieci, między temi kilka dorosłych już córek. Dobry i przykładny ojciec rodziny całe życie pracował nie tylko dla ich utrzymania, lecz największą oszczędnością i godziwym sposobem starał się o zapewnienie bytu swej rodziny. W parę dni po jego pogrzebie córki ukazały się na publicznym spacerze w kolorowych strojach. Wszyscy tem niesłychanie byli zdziwieni. Ktoś z bliżej znajomych rodziny spytał je, dla czego nie są w żałobie, straciwszy przed kilką dniami ojca, a do tego jeszcze tak dobrego, jakim był zmarły? Jedna z córek z największą pewnością siebie odpowiedziała: „Mój ojciec był Polak a do tego katolik — czyż można, abym po nim żałobę nosiła?...“ Słowa te najwymowniej świadczą, czem są względem nas Moskale!!!...

Część literacko-artystyczna.

INTELLIGENCYA I SKŁADKI.

(Szkic obyczajowy.)

— Panie Starosto! — mówił raz pewien jegomość, który się miał za bardzo mądrego czyli za *intelligencyę* — pan masz pieniądze i imie, a ja mam rozum; połączmy te dwie siły, a dokażemy wielkich rzeczy.

— Nie lubię spółki — odrzekł magnat starej daty — zostańmy każdy przy swojem.

I pan Starosta mający jak raz tyle rozumu ile potrzeba, żeby majątek utrzymać i niezaszarganą fortunę dzieciom zostawić, obszedł się bez spółki z *Intelligencyą*; ta zaś niewyczerpana w projekta i spekulacye rokujące ogromne zyski, upolowała nareszcie jakiegoś dusigrosza, który ułakomiony widokami kolosalnego zysku, przynoszącego oraz i krajowi niezmierny pożytek (miłość dobra publicznego grała tu wielką rolę), wszedł w spółkę z intelligencyą, i w miarę wymagań *rozumu* forsując kapitałem, po niedługim czasie ujrzał się nad przepaścią bankructwa, kiedy Intelligencya z zaokrąglonem i rumianem obliczem, ulotniła się w pogoni za nowym kompanem do spółki.

Anegdotyczny ten przypadek zdarzył się przed wieląś tam laty, zapewne w epoce, kiedy jeszcze nie mieliśmy w naszem społeczeństwie odrębnego stanu, zwanego *Intelligencyą*, ten bowiem narostek urodził się dopiero w pamiętnym roku 1848, kiedy wielka liczba ludzi niemogąc znaleźć dla siebie kwalifikacyi, a chcąc na politycznej arenie odegrać rolę, nadała sobie miano *Intelligencyi*.

Dla czego to, i na jakiem prawie? Dotąd trudno rozstrzygnąć. Jedni zagabywani twierdzili, że do Intelligencyi należy każdy kto czytać i pisać umie. Inni dodawali, że powinien, co najmniej chodzić w surducie i butach. Inni, gdy ich zbijano przykładem wziętym z jakiegoś lokaja, który umiał czytać i pisać, a do tego chodził we fraku, butach lakierowanych i rękawiczkach, a pojęcie miał tak tępe, że nie umiał sobie dać rady z parą butów na jedną nogę, bo i druga para była taka sama! robili poprawkę, dodając, że *Intelligencya* powinna czytać gazety i rozprawiać o polityce.

Stanęło na tem, że kto czytał gazety i rozprawiał o polityce, należał tem samem do intelligencyi.

Na tej podstawie można już było budować, tem pewniej, że koryfeusze Intelligencyi adwokaci bez klientów, doktorzy bez chorych, literaci bez czytelników, profesorowie bez uczniów, artyści bez sławy, i zrujnowani właściciele majątków ziemskich objęli nie na żart ster nawy narodowej, dając odprawę wszystkim, którzy nie byli na liście uprzywilejowanej intelligencyi, bez względu czy należeli do stanu szlacheckiego, czy mieszczańskiego, czy chłopskiego. Żeby zaś wypróbować usposobienie każdego, wynaleziono narzędzie nazywające się *postępem*, z podobną podziałką jak próba na wódkę. Im spirytus mocniejszy, tem próba głębiej się zanurza; toż i próbka *postępu* jeźli trafiała na większą bezdeń umysłową, tem głębiej zanurzała się, oznaczając na podziałce tem wyższy stopień.

Można z tego mieć wyobrażenie, jakie było współzawodnictwo między wyznawcami intelligencyi, aby się jak najgłębiej zanurzyć w bezdennościach postępu... Gdyby nie smutna konieczność przywiązana do wielkich idei postępu, że bez pieniędzy nie można nic zrobić nawet z najpostępowszą ideą — świat niezawodnie byłby się już odrodził, a Polska co najmniej przodowałaby narodom — ale na wszystko trzeba tego marnego grosza, a Intelligencya choć w koncept bogata zawsze uskarżała się na brak gotówki.

Prowadzić rzecz publiczną, bez funduszów, tegoby i Salomon nie dokazał, tembardziej Intelligencya, która choć umiała lać z pustego dzbana, jednakowoż nie lubiła pokazywać tej sztuki za darmo. Finanse były potrzebne, bez finansów w tym zmateryalizowanym świecie ani kroku zrobić nie można. Ażeby takowe mieć do dyspozycyi, niepozostało nic innego jak jednę, i to bardzo wielką część społeczeństwa, ma się rozumieć wyłączoną z grona postępowej intelligencyi, zamienić w owego bogatego Starostę, który miał pieniądze, ażeby Intelligencyi, która, jak sama nazwa mówi, była *Rozumem*, takowych na kwit wystawiony w imie potrzeb ojczyzny dostarczał, z tą jednak różnicą, że ów na początku przedstawiony *Intelligent*, proponował panu Staroście spółkę; nowoczesna zaś Intelligencya wcale nie myślała o żadnej spółce, wymagała tylko poświęceń, poświęceń bez granic, kładąc w głowę nieintelligentnym, że ponieważ niemają zdolności kierować sprawą publiczną, nie żałować powinni marnego grosza dla tych, którzy mają głowę do tego.

Czy to bardzo trafiało do przekonania! niezdaje się; jednakże dogadzało nawyknieniom gnuśności; i lenistwa umysłowego. Niejeden też mówił: nie święci garnki lepią, możebym i ja potrafił sterować tą nawą, ale mam tyle domowych kłopotów na głowie; albo: jeszczem życia nie użył, wartoby się przejechać za granicę, i kawałek świata zobaczyć; inny znowu: niebezpiecznie mięszać się w te sprawy prowadzące do kozy, wolę cicho siedzieć, a opłaciwszy się mieć spokojne sumienie, żem ja złożył coś na ołtarz Ojczyzny.

W ten tedy sposób wykupywano się od publicznego obowiązku zdając losy kraju na fantazyę improwizowanych plenipotentów. Nic też dziwnego, że sprawa toczyła się po fantastycznej drodze wiodącej nad przepaście klęsk wszelkiego rodzaju.

Z tej roboty jedno tylko zostało, co zamieniło się niemal w zwyczaj, to jest: składkomania; ta już dziś doprowadzona do tej doskonałości, że pierwszy lepszy co wyciąga rękę do twojej kieszeni, nie chce uważać się za zwykłego żebraka, lecz za istotę objętą ogólną ruiną, a tem samem mającą prawo domagać się wynagrodzenia.

Pod maską ofiary narodowej wygodnie może się ukryć próżniactwo, marnotrawstwo, i oszustwo wszelkiego rodzaju; to też trudno jest w tym steku nierozróżnić prawdziwego nieszczęścia od udanego. Nieszczęśliwy zmuszony rękę wyciągać po wsparcie, długo walczy sam z sobą, nim się odważy na ten krok rozpaczy; wstyd rumieni mu lica, usta wypawiadają posłuszeństwo, choć wyrazy malujące nędzę cisną się nawałem. Rzadko też zdobędzie się człowiek podnioślejszego umysłu, a w nędzę wtrącony, aby stanął przed nieznaną sobie osobą, i żądał datku; a ponieważ ratować się musi, szuka zazwyczaj jakiegoś protektora, z którym zna się bliżej, i w jego ręce składa los swój lub swojej rodziny. Sposób ten ochraniał od najboleśniejszej próby, dla miłości własnej i godności osobistej. Wstyd ten świadczył i o prawdziwem nieszczęściu, i o szlachetnym sposobie myślenia. Tego rodzaju żebrak nie był upadłym moralnie.

Dziś żebractwo chowając się za parawan narodowej ofiary, wyzuło się całkiem ze wstydu; stawi się hardo, z podniosłem czołem, i uzbrojone jak

Kraków 21 września. W uzupełnieniu sprawozdania z wtorkowego posiedzenia Sejmu, podajemy następujący wniosek Dr. Ziemiałkowskiego, odczytany w końcu posiedzenia:

Zważywszy, że teraźniejsza organizacya gminy jest wadliwą, nie zapewnia bezpieczeństwa osób i własności i w ogóle nie zabezpiecza utrzymania porządku społecznego;

zważywszy, że bez dobrego urządzenia gminy wszelka dalsza organizacya kraju jest niemożliwa;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

§ 1. Sprawowanie policyi miejscowej i tak zwany poruczony zakres działania gminy, przenosi się na okręg gminny.

§ 2. W tym celu z gmin i obszarów dworskich będą utworzone okręgi gminne, przy czem należy mieć wzgląd, aby liczba ludności i rozległość każdego okręgu odpowiadała powyższemu jego zadaniu.

§ 3. Sejm wybiera komisyę z 9 członków, która na podstawie powyższych zasad ogólnych, wypracuje szczegółową ustawę i takową sejmowi przedłoży w jak najkrótszym czasie.

Wiedeń 20 września. Sejm dolno-austryacki uchwalił wziąć reskrypt cesarski do sejmu czeskiego za przedmiot oświadczenia, które zawierać w sobie ma zastrzeżenie przeciw aktowi obalającemu prawnie obowiązującą konstytucyę. Za przykładem sejmu dolno-austryackiego poszły także inne sejmy wiernokonstytucyjne. W Gradcu i Celowcu uczyniono właśnie wnioski, aby wybrać komisye, któreby zbadały położenie polityczne państwa i kraju, i któreby jak najrychlej zdały sprawozdanie. Wniosek uczyniony w sejmie styryjskim przez Dra Heilsberga, a przez wszystkich deputowanych wiernokonstytucyjnych poparty, uzasadniony jest tem, że przez reskrypt cesarski do sejmu czeskiego naruszoną została w swych podstawach prawnie istniejąca konstytucya. W sejmie Karynckim taki sam wniosek uczynił Luggin. Zdaje się, że i w traktowaniu spraw konstytucyjnych sejm dolno-austryacki wyprzedzi wszystkie inne, gdyż wydział konstytucyjny ma już jutro zdać sprawozdanie o sytuacyi politycznej i odnośne poczynić wnioski. Sprawozdawca Dr. J. Kopp wnieść ma zastrzeżenie prawne przeciw reskryptowi cesarskiemu, o ile w skutkach swoich dotyka on konstytucyi państw i kraju. Niemcy gotują się do walki przy tej sposobności, piszą bowiem dzienniki wiedeńskie, iż każdemu wolno będzie mówić kto tylko zechce, i że dyskusya niczem nie będzie przerwaną; wnosić z tego można, iż dyskusya nad obecnem położeniem politycznem ciągnąć się będzie przez kilka posiedzeń.

Z innych sejmów wspomnieć nam tylko wypada o sejmie czeskim. Komisya z trzydziestu podzieliła się na trzy wydziały specyalne; w jednym rozbieraną będzie kwestya prawa politycznego Czech, w drugim ordynacya wyborcza, w trzecim ustawa narodowościowa. Spodziewają się w ogóle, że jeszcze przed końcem miesiąca bieżącego, przedłożenia te załatwionemi zostaną. O innych warunkach ugody czeskiej prócz przysięgi koronacyjnej, donoszą do jednego z dzienników wiedeńskich z Pragi, że takowe mają być następujące: Rada państwa i delegacye istnieją dalej. Sejm czeski wyśle deputowanych do Rady państwa. Obadwa rządy krajowe wymierzą podatki stałe, które obrócone będą na pokrycie potrzeb krajowych na admininistracyę, szkoły i sądownictwo. Podatki nie stałe wymierza Rada państwa. Stosunek kwot z Węgrami zostaje nienaruszonym, a Rada państwa naznaczy corocznie wypadającą na Czechy kwotę na utrzymanie państwa. Wydział krajowy znosi się; połączony bowiem z namiestnictwem, tworzyć będzie rząd krajowy, na czele którego stać będzie kanclerz czeski. W Pradze ustanowionym będzie sąd najwyższy. Wszystkie szkoły z wyjątkiem uniwersytetu, podlegają rządowi krajowemu. Reprezentacye powiatowe połączone będą z starostwami powiatowemi i tworzyć będą urzęda polityczne powiatowe. Starostwom pozostawioną będzie władza wykonawcza.

— Deputowani wiernokonstytucyjni w sejmie górnoaustryackim usprawiedliwili, jak wiadomo, wystąpienie swoje nieobecnością posłów z Izby handlowo-przemysłowej w Linzu. Wyjaśniła tę sprawę *Wiener Abendpost* onegdaj, cośmy wczoraj powtórzyli; dziś przytacza w tej sprawie dziennik urzędowy ustęp z *Linzer Ztg*, który mówi, że komisya powołana do przeprowadzenia wyboru członków Izby handlowej w Linzu dokłada całej energii i wszystkich sił, aby o ile tylko można jak najprędzej dokonać tego aktu w granicach ustawy. Niezwyczajna w stosunku do poprzednich lat liczba głosujących utrudnia oczywiście pracę. Komisya od 16 bm. aż do dzisiaj włącznie zajmowała się bez przerwy skrutynium i zestawieniem ogólnem głosów, postępując przy tem z całą sumiennością i gruntownością. Dzisiaj ukończono obliczanie głosów.

— Zastępcą marszałka sejmu morawskiego mianowany został Dr. Alojzy Prażak adwokat krajowy.

— W urzędowej *Wiener Abendpost* znajdujemy znów następujący ustęp polemizujący z dziennikami wiedeńskiemi: „W życiu codziennem jeźli powstanie sprzeczka i do jej usunięcia wzywa się zdania trzeciego, wtedy według reguły przedstawia się temuż obustronne zapatrywania w całej ich treści. Co w życiu prywatnem i prawnem znajduje zastosowanie, to nie może i nie powinno być wykluczonem na polu rozterek politycznych i prawnopolitycznych, skoro tylko takowe roszczą sobie do tego pretensye, że się toczą według form zwyczajów publicznych. Większa część dzienników wiedeńskich nie jest tego zdania. Jak zwykle przedstawiono uwagi nasze ostatnie o secesyi mniejszości i o reskrypcie Najwyższym do sejmu czeskiego ze stanowiska publicystycznego w taki sposób czytelnikom, że publiczność wyczyta w tem przedstawieniu i pozna wszystko prędzej, niż myśl główną. W jednym kraju podają ogłoszenia i oświadczenia rządu dosłownie; w drugim, gdzie podobny zwyczaj nie da się pogodzić z wolnością prasy, nakazuje go przyzwoitość i obyczaj publiczny.

O ile prasa tutejsza liczy się z obyczajem publicznym, może każdy nieuprzedzony łatwo pojąć, jeźli tylko zechce zadać sobie pracę i porównać dzienniki wczorajsze i dzisiejsze poranne. Zamiast iść za naszym wywodem, wyrwano z tej ścisłej całości jedno zdanie i wyprowadzono z niego wnioski, które z góry całą treść naszego wywodu czynią niemożebną.

Taktyka ta nie jest nową i nie zajmowalibyśmy się nią wcale, gdyby nie miała na celu otoczenia secesyi Niemców z sejmu czeskiego aureolą prawa. Jeszcze raz powtórzyć musimy, że interpretacya reskryptu cesarskiego przez deputowanych niemiecko-czeskich jest dowolną i niedającą się utrzymać. „Reskrypt cesarski — powtarzamy nasze własne słowa — pod żadnym względem nie kwestyonuje prawomocności ustaw zasadniczych państwa, gdyż rozchodzi się tylko o to, aby z uprawnionemi żądaniami królestwa czeskiego liczyć się ze stanowiska konstytucyjnego". Uznanie przeto prawa politycznego Czech nie jest, jak dzienniki twierdzą, ani bezwarunkowem, ani też reskrypt cesarski „nie wyjmuje królestwa czeskiego z ram konstytucyi", lecz uznanie to w reskrypcie cesarskim opiera się na bardzo ważnym warunku: „aby się dało pogodzić istniejące prawo konstytucyjne z prawami królestw i krajów, a tem samem z roszczeniami prawnemi królestwa czeskiego". Jeźli, pomimo powtórnego naszego rozbioru myśli wyrażonej w reskrypcie cesarskim, dziennikarstwo tutejsze tak daleko idzie, że nas obwinia o fałszerstwo i upieranie się przy swej interpretacyi reskryptu Najwyższego, to nie pozostaje nam nic innego, jak z całym spokojem zostawić przyszłości rozstrzygnięcie, kto lepiej pojął i przedstawił główną myśl reskryptu cesarskiego — czy my, czy stronnictwo i jego organa, którego uczucie i myśli miesza namiętność. Również dalszemu rozwojowi rzeczy pozostawić musimy także rozstrzygnięcie, czy ostatnia akcya tak zwanego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, opierająca się na swej interpretacyi reskryptu cesarskiego i nią uzasadniona, nie polega także ostatecznie na złudzeniu.

Złudzeniu podobnemu oddają się także te organa, które starają się zwrócić na siebie uwagę odnowieniem starej metody o przesileniach ministeryalnych i t. p.

Na takie kombinacye chwila jest za poważną. Tem więcej pożałowania wydają się nam z tego samego stanowiska być godne wczorajsze elukubracye dziennika, który znów swoim skrajnym zapatrywaniom wolny daje bieg, a za to spotyka go ten wątpliwy zaszczyt, że się większa część dzienników dzisiaj nim zajmuje.

Ostatnie swoim zwyczajem idą nawet tak daleko, że się nie wahają łączyć rządu z elukubracyami wspomnianego dziennika.

Rząd podobny zarzut może tylko stanowczo odeprzeć i potępić jego powód."

Francya.

Kilka dzienników wspominało, że w chwili wejścia wojsk do Paryża w maju r. b. rząd udzielił przepustkę pp. Beslay i Theisz, chcąc tym sposobem wynagrodzić usługi, jakie ci dwaj członkowie Komuny oddali, każdy w swej sferze, sprawie porządku. P. Theisz protestuje przeciw tej wersyi, twierdząc, że zdołał ocalić się ucieczką dzięki życzliwej pomocy przyjaciół. Przesłał on z tego powodu list do dziennika *Constitution*, który to list powtarzają dzienniki francuskie.

Londyn 11 września.

Panie Redaktorze! Gdy się proces moich kolegów z Komuny ukończył, czuję się obowiązanym odpowiedzieć na rozmaite dotyczące mnie twierdzenia, i proszę pana abyś mi udzielił gościnności w swoim dzienniku.

W skutek naszej porażki, pewna liczba dzienników twierdziła, że otrzymałem od rządu przepustkę, aby się udać za granicę; przed 3cim sądem wojennym kilku adwokatów stało się w interesie swych klientów echem owych pogłosek; zresztą dziennik angielski, który jedynie podziela tu z bonapartystowskim dziennikiem *Standard* przywilej łżenia i spotwarzania zwyciężonych z Komuny; *Daily Telegraph* donosi, że żyję spokojnie w Paryżu, i że codziennie kilka godzin przepędzam w *Café de Madrid*.

Wszystkim tym twierdzeniom zadaję jak najformalniejszy kłam.

Nie otrzymałem od rządu wersalskiego żadnej przepustki, i tylko z życzliwą pomocą przyjaciół, którzy mi dali schronienie, dopiero 29 lipca mogłem opuścić Paryż udając się do Londynu, gdzie, aby znaleźć środki do uczciwego życia, wróciłem do swego rzemiosła: rytownictwa.

Żałuję, że te pogłoski zmuszają mnie do wyjaśnień, które radbym był odłożyć do lepszych czasów, lecz ponieważ imiennie mnie dotknięto, muszę zabrać głos, aby odeprzeć wszelkie podejrzenie kompromisu z tymi, co uważali Paryż za miasto zdobyte, aby go ukarać za to, że chciał walczyć z obcym nieprzyjacielem, i domagał się swych praw gminnych — z tymi, którzy splamili nazwę rzeczypospolitej, łącząc ją z rządem bękarcim, przewyższającym despotyzm Bonapartych.

Z jakiegoż tytułu miałbym żądać łaski od ludzi, którzy stłumili rewolucyę społeczną, do której odnoszą się moje przekonania, i w rodzinę moją sprowadzili żałobę i boleść.

Mianowany dyrektorem poczt przez Komunę, ową jedyną władzę, od której wprost zależałem, spełniałem sumiennie mój urząd, a jeżeli popierałem propozycye izby syndykalnej handlu paryskiego w interesie służby pocztowej, nie brałem nigdy udziału w usiłowaniach pojednania, gdyż byłem przekonany, że w walce ludu z ludźmi złej wiary, którzy go wyzyskują, nie ma pojednania tylko przez tryumf.

Jako członek Komuny stanowiłem część mniejszości, gdyż sposób postępowania większości przeciwny był moim zasadom przeciw-władzowym, i zdawał mi się narażać rewolucyę, której pragnąłem zwycięztwa, lecz jakiekolwiek było zdanie moje o wartości ludzi, pozostałem wiernym Komunie i ideom federalistycznym i socyalistycznym, jakie miała ona reprezentować i spełnić. Chociaż jestem nieprzyjacielem wojny, a szczególnie wojny domowej, brałem udział w walce aż do ostatniego dnia, byłem przy Vermorelu, gdy został raniony przy barykadzie Château-d'Eau.

Jakże mogliby oszczędzić członka Komuny, gdy więziono mnóstwo obywateli, których jedyną było zbrodnią, że należeli do gwardyi narodowej? Nic nie żądałem od rządu wersalskiego, i nic on mi nie proponował; taka jest szczera prawda.

Wygnany z mego kraju, oddalony od mojej rodziny, zachowałem przynajmniej całą swobodę ocenienia ostatnich wypadków, i pozostałem wiernym moim dawniejszym przekonaniom i mojej wierze w tryumf ostateczny zdobyczy ludowych.

Przyjmij itd.

A. Theisz.

Anglia.

Towarzystwo literackie przyjaciół Polski przesłało baronowej Burdet-Coutts bliskiej krewnej lorda Dudley Stuarta następujący adres, który wyjmujemy z dziennika *Standard*:

Pani! powszechnem było zadowolenie z nadania pani parostwa, lecz nikt nie powitał wiadomości tej z gorętszą radością jak wygnańcy polscy w tym kraju i stowarzyszenie nasze, które tak często było zaszczycane poleceniem rozdzielania łask pani pomiędzy nimi.

Uczucia te nietylko są wynikiem sympatyi, jaką pani ustawicznie okazywałaś ich nieszczęściu, i owej szczodrobliwości z jaką byłaś zawsze gotową iść w pomoc ich niedoli, lecz zarazem wynikiem bliskiego pokrewieństwa i przyjaźni, jaka istniała między panią i najszlachetniejszym rzecznikiem ich sprawy w parlamencie angielskim, jakteż ich najszczerszym i najgorętszym przyjacielem lordem Dudley Coutts Stuart.

Pozwól nam pani dodać, że o ile wolno być może im i nam wyrazić swe zdanie — przez podniesienie do godności parostwa w osobie Pani jednego z najdawniejszych imion w królestwie, podwójnie uświetnionego bohaterską opozycyą ojca pani przeciw uciemiężeniu w wszelakiej formie i zasłużoną przez wyświadczanie licznych dobrodziejstw sławą pani, równie jak książęcym majątkiem, używanym z więcej niż książęcą wspaniałomyślnością, przynosisz pani wysokiemu dostojeństwu do jakiego zostałaś wzniesioną, nie mniej znakomity zaszczyt, jak ono tobie, gdy wliczoną zostałaś w poczet członków parostwa.

(podp.) *Kisnaird* prezes, *Harrowby*, *Townshend*, *Houghton*, *Sandon* wice prezesi; *W. Birkbeck* sekretarz honorowy; *Kaź. Szulczewski* sekretarz.

Baronowa Burdett-Coutts odpowiedziała następnie:

Holly Lodge 16 sierpnia 1871.

Panowie! Nie potrzebuję zapewniać panów że gorąco oceniam adres jaki miałam zaszczyt otrzymać od was. Uczucia jakie on odbija, utrudniają mi w obecnej chwili wynalezienie odpowiednich wyrazów. Przyjacielskie powinszowanie parostwa jakie mi uprzejma łaska królowej nadała, i pełne serdeczności wyrazy dotyczące mnie osobiście, przypominają mniej więcej treścią swą to, co mi wyrazili przyjaciele moi i sąsiedzi, oraz liczny zastęp pracujących równie jak ja w wspólnych celach społecznego i narodowego interesu; lecz nie mogę uważać adresu towarzystwa literackiego przyjaciół polski na równi z innemi powinszowaniami. Uczucia jakie najszczersze znajdują echo w narodowości nie mojego języka i wiary, są najwyraźniejszym hołdem dla tego, którego imię połączone z mojem, daje mi tytuł do zajmowania się mną towarzystwa. Jakkolwiek jestem słabą reprezentantką owych usług, wymowy, ciągłego poświęcenia i odwagi, jakie towarzystwo tak wiernie przypomina, lecz nie zupełnie jestem nie godną porównania ani z drogim ojcem ani z owym bliskim krewnym tak czule w adresie waszym wspomnionym, którym pod względem sympatyi dla was nie ustępuję. Zachowam zawsze ów adres jak niemniej wybity z powodu śmierci mego krewnego medal, którego odbicie wręczone mi było równie jak jego ukochanej siostrze, która poszła wcześnie za swym bratem na spoczynek w Chrystusie, i pragnę szczerze aby ten objaw wdzięcznych uczuć za dowód życzliwości i czci złożonej w adresie przez członków waszego towarzystwa dla ich pamięci, pozostał na zawsze w wspomnieniach towarzystwa literackiego przyjaciół polski, którego wszystkim członkom i każdemu z osobna składam osobiste dzięki za wyświadczoną mi uprzejmość.

(podp.) *Burdett-Coutts.*

Rosya.

W rosyjskich gazetach podniesiono zbyteczną natarczywość Słowian w wyzyskiwaniu karyery w Rosyi. Rozumie się, Słowianofilskie organy powstały z oburzeniem na taką niegościnność. *Sowremionnyja Izwiestija* pospieszyły oświadczyć *Słowu* lwowskiemu, że Rosyanie są jak dawniej gościnni dla Słowian i że nie trzeba wiele zważać na zdanie jakiegoś felietonisty. Sam ten dziennik wszakże wyznaje, że ci Słowianie lwowscy i czescy, nie dobrze zwykle znają ducha języka rosyjskiego, więc nie mogą być dobrymi nauczycielami. Z tego powodu kronikarz tygodniowy *Peterburskich Wiedomostiéj* czyni jeszcze następujące uwagi:

W charakterze Czechów i Galicyan Słowian przybywa do nas masa żydów tamtejszych. *Słowo* zapewne się nie zgodzi na to, że oni Galicyanie nie umieją po rosyjsku, ponieważ w artykule tego dziennika wykazywała się pewna duma, że oto my Galicyanie jedziemy oświecać i cywilizować Rosyę! Ach panowie Słowianie dajcie nam pokój: obejdziemy się bez was. Jakkolwiek słabe mamy siły umysłowe, to jeszcześmy przecież bogatsi od was. Mówię to bez żadnej nieprzyjaźni, jakiéj nie mam względem Słowian. Nienawidzę tylko pretensyj różnych Czechów i Galicyan, którzy się u nas prowadzą, nie jak ludzie, obowiązani Rosyi za gościnność i pomoc, ale jak natręty. O tem mówił mi jeden z najbardziej czynnych członków komitetu petersburskiego słowiańskiego, a mówił przy dwóch świadkach, prosząc, abym z rozmowy zrobił użytek. Uskarżał się on, że Słowianie przyjeżdżający tu uczyć się, okazują niezmiernie wygórowane żądania: pomoc z jakiéj byłby zadowolony młody Rosyanin, dla Słowianina wydaje się za małą, upornie przestępuje on różne progi, niemal domagając się podwyżki. Po skończonym kursie ofiarują mu miejsce na prowincyi, on prosi o miejsce w Petersburgu, mówią mu, że w Petersburgu i bez tego wielu kandydatów, zaczyna więc żałośliwie narzekać i stękać wobec różnych wpływowych członków komitetu słowiańskiego. Koniec końców osięga swoje: kandydata rosyjskiego zostawiają na boku, a miejsce jego zajmuje Słowianin. Może to być chwalebnie, może to wyraża „prawdziwą gościnność rosyjską," ale według mego przekonania taka „gościnność," do kogokolwiekby się odnosiła, do Słowian czy Niemców, zasługuje na potępienie.

Do tego ustępu dodać tylko możemy, iż od dawna utrzymywaliśmy, że do Rosyi wyjeżdżają tylko karyerowicze, szumowiny społeczeństw z pomiędzy ludów słowiańskich, którzy wypierając się narodowych dążeń, zaprzedając się Rosyi pragną sowitego za to wynagrodzenia. Widocznie zaczynają w samej Rosyi poznawać się na ich wartości moralnej i chcianoby się pozbyć nieznośnych i zarozumiałych natrętów.

— Były minister spraw wewnętrznych Wałujew został zamianowany przewodniczącym komisyi mającej wygotować projekt nowego opodatkowania.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Nuncyusz papieski w Wiedniu msgr Falcinelli wyjechał stąd dziś rano koleją żelazną, podobno do Berna morawskiego. W dworcu kolei żegnało go licznie zebrane duchowieństwo. Biskup Galecki odprowadził go do granicy Galicyi.

— Prezydyum namiestnictwa ogłosiło pod d. 18 września konkurs na obsadzenie katedry historyi powszechnej na uniwersytecie krakowskim. Konkurs ten naznacza ostatni termin do d. 1 października r. b., a zatem dni niewiele mają przed sobą kandydaci. Podania powinny być wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty, opatrzone dokumentami i wniesione do rąk dziekana wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Dziś odbył się w kościele S. Floryana na Kleparzu obrzęd srebrnego wesela p. Józefa Wyrobisza, referendara Magistratu i żony jego Julii z Zabłockich.

— *Gaz. Narod.* donosi, że komisya wyznaczona przez Namiestnika do przedstawienia ministerstwu kandydatów na opróżnione katedry przy uniwersytecie lwowskim, zaleca: Dr Żmurkę na katedrę matematyki, Dr X. Janotę na katedrę literatury niemieckiej, Dr Liskego na katedrę historyi powszechnej, Dr Szaraniewicza na katedrę historyi austryackiej a Dr Strassburgera na katedrę botaniki.

— Wczoraj w południe przybył do Krakowa z Mysłowic pewien czeladnik stolarski. Przysiadł się do niego w drodze inny młody człowiek i obaj wstąpili na obiad do traktyerni p. Majora naprzeciw dworca. Zaledwie się stolarz gdzieś zakręcił, już towarzysz jego czmychnął, zabrawszy tamtemu tłomoczek z odzieżą, wartości 70 złr. wraz z papierami. Ale już o 2ej po południu strażnik policyjny wyśledził złodzieja w szynku Wortsmana na Kazimierzu, właśnie w chwili, gdy część rzeczy skradzionych sprzedawał, a już się był w odzież kradzioną przebrał. Złodziej korzystając z papierów skradzionych, przybrał nazwisko właściciela ich, ale przyparty zeznał, że się nazywa Ignacy Olszyk, ma lat 26 i że pochodzi z Lelunia (*sic*) z gubernii Piotrkowskiej. Znaleziono przy nim kilkadziesiąt szkaplerzy, kilkanaście pierścionków tombakowych, różaniec i koszyk ręczny z żywnością, może skradzione razem na ostatnim odpuście w Częstochowy.

— Autorem świeżo ogłoszonej broszury *Les Polonais et la commune de Paris, par Belina*, o której uczynił wzmiankę artykuł *Constitutionnela*, mówiąc o „chorobie zwanej polonizmem", jest według twierdzenia *Gaz. Nar.* p. Młochowski. Pseudonim „Belina", którego używa p. Wład. Świątkowski w swoich dziełach, wprowadzić mógł na razie w błąd niesłusznego przypisywania mu autorstwa tej broszury.

— D. 12 b. m. otwartą została piąta klasa gimnazyum w Kołomyi.

— Zeszyt 18ty *Przeglądu Lwowskiego* mieści w sobie: „Pierwszy list O. Hieronima Kajsiewicza z drugiej podróży zaatlantyckiej (z Nowego Jorku)"; — „O metodzie scholastycznej, jej geneza, rozwijanie się i działalność" (c. d.) X. Z. G.; — „Karta wspomnień" Berlicza Sasa (dok.); — „Czy Jezuici zgubili Polskę?" (c. d.); — „Wychowanie i wykształcenie niewiast, i dzieło pani D."-- „Oberammergau" przez J. N. S.; — „Księża i teologowie *Dziennika Polskiego*"; — Kronika.

Przegląd Lwowski ogłasza, iż kończy trzy kwartały bytu. Pismo to doborem artykułów poważnej treści, udziałem wprawnych piór i rozmaitością przedmiotów zjednało sobie zasłużone wzięcie; Redakcya też donosi, że *Przegląd* ma zapewniony byt, a liczba prenumeratów wzrosła z 200 na 537.

— Nr 322 *Kłosów* zawiera: „Bratanki" powieść z podania początku XVIII wieku, przez J. I. Kraszewskiego" (ciąg dalszy); — „Wanda" przez R. (z ryciną); — „Druciarze" przez R. (z ryciną); — „Teorya wyboru naturalnego i pochodzenie człowieka Alfreda Russel Wallaca" przez W. Niewiadomskiego (dokończenie); — „Rysunki Jana Matejki"; — „Wnętrze zamku wiślickiego" przez R. (z ryciną); — „Przegląd muzyczny" przez Wład. Wiślickiego; — „O komedyi francuskiej epoki po-Molierowskiéj": prelekcya F. H. Lewestama (dok.); — „Panczykowski Ludwik" przez K. Wł. Wójcickiego (z ryciną); — „Makbet" trajedya Szekspira, przełożona z oryginału przez A. Pługa (dok.); — „Korespondencye": (Kopenhaga); — „Rodzina Hohensteinów" romans Fryderyka Spielhagena przełożył J. Pracki (ciąg dalszy); — „Wiadomości z pola literatury i sztuki; — „Przegląd polityczny"; „Od Redakcyi".

— Z ustaniem kąpiel w Iwoniczu, zawieszoną zostaje od dnia 19 b. m. poczta osobowa między Iwoniczem a Miejscem.

— Z obrachunków wykazało się, iż zbiegły ze Lwowa naczelnik intendentury wojskowej Tauschinsky sprzeniewierzył się na 60,335 złr. Dotychczas nie wykryto jego śladów.

— Dr Alwin Schultz, docent na Uniwersytecie wrocławskim, rozpoczął z pomocą pieniężną hr. Stillfrieda d'Alcantara, wydawnictwo pieczęci szląskich. Wyszedł już pierwszy poczet z wyobrażeniem chromolitograficznem 70 pieczęci: książęcych, biskupich, kapitulnych, duchowieństwa świeckiego, zakonnego oraz osób świeckich, z czasów najdawniejszych po rok 1250. Wydawnictwo to uważać można za dopełnienie naszych sfragistycznych publikacyj; dla tego wartoby krótki tekst niemiecki wydać w polskim przekładzie, porozumiawszy się z nakładcą, tak, aby równocześnie ryciny mogły być odbijane dla obu tekstów.

— D. 20 września otwartą została wystawa przemysłowa w Tryeście.

— Telegram z Neapolu z 20go b. m. donosi, że Wezuwiusz znów wyrzuca lawę i płomienie. Lawa gromadzi się w Atrio pod Cavallo i w Betrana.

— Według telegramu z Konstantynopola z d. 20 b. m., na przedmieściu Pera i we wsiach nad Bosforem było kilka wypadków cholery.

— W ciągu ostatnich lat kilku dokonano trzech wielkich dzieł, które mogą się równać starożytnym siedmiu cudom świata: a są niemi, telegraf podmorski między Europą i Ameryką, przekopanie przesmyku Sueskiego i przebicie góry Cenis, przeszło 11,000 stóp wysokiej, a właściwie łańcucha Alp dzielących Sabaudyę od Piemontu. Ostatnie to dzieło nie może się wprawdzie równać dwom pierwszym pod względem

---

w rewolwer w jakąś formułkę potrzeby ogólnej, zwykle dyskutowanej po pismach publicznych; domaga się jakby nie wsparcia, lecz jakby należytości, której jeszcze niezłożył do skarbu publicznego.

Od czasu powodzeń pruskiego oręża wszystkie klęski zaczęto przypisywać brakowi oświaty, w czem wiele jest prawdy lecz całkowitej prawdy niema. Za Napoleona I oficerowie i żołnierze francuscy, wcale nie byli wyżsi oświatą od oficerów i żołnierzy pruskich, a przecież ich bili. W Niemczech stan oświaty w klasach średnich i najniższych zawsze stał najwyżej w Europie. W tym argumencie niekoniecznie mieszczą się wszystkie warunki wyższości jednego narodu nad drugim. Jakkolwiek bądź, oświata stała się hasłem i dla samego rządu, który zajął się nią żywiej niż dawniej. U nas od tego czasu zaczęli się krzątać pedadogowie urządzając zjazdy i narody. O stanie nauczycielskim zaczęto wiele mówić i pisać; narzekano na niskie jego uposażenie, nie bardzo wchodząc czy to indywiduum które się podejmuje lud nauczać, posiada te wszystkie kwalifikacye, jakie robią dobrego nauczyciela. O powołaniu mającem łączność z abnegacyą nie było jednak mowy, chociaż bez tych dwóch drobnostek zawód nauczycielski zawsze będzie posadą nieponętną, a tem samem zostawioną dla tych skromnych zdolności, któreby się na żadnej innej funkcyi utrzymać nie mogły...

Z tem wszystkiem publiczność gdy jej wskażesz cel użyteczny dla kraju, rusza się, i porusza rozmaite sprężyny, aby przyjść w pomoc wszelkiej pracy dla dobra ogółu podjętej. Ten i ów dawał fundusz na założenie szkółki, uposażenia nauczyciela; tu i owdzie robiono fantową loteryę, grano amatorski teatr lub tańczono. Widowiska teatralne stały się dziś jak wiadomo formą popularną dla miłosiernej ofiary. Trudno tego naganiać, zwłaszcza gdy cel uświęca środki — a chociaż to, jak mówią, zasada jezuicka, atoli tak się przyjęła, że samych jej wynalazców zostawiła daleko za sobą.

Są jednak sprawy tego rodzaju, które koniecznie trzeba traktować w sposób poważny; a zatem i środki służące dla nich muszą mieć charakter poważny. Na budujący się kościół nieprzystojnie byłcby tańczyć lub wyprawiać *theatrum*, podobnież na fundacye szkolne, zakłady wychowawcze, nie wiem, czy przystoi zbierać za pomocą maskarad, balików i widowisk teatralnych. Pożyteczność bowiem tych instytucyj tak jest powszechnie uznaną, żeby się mogło obejść bez tej przynęty, która robi wiele hałasu, pochłania znaczny wydatek, a mało korzyściprzynosi. Co zaś najgorsze, przyucza traktować rzeczy poważne jak płochą rozrywkę; a co jeszcze gorsze, publiczność biegącą na baliki i komedye stawia w świetle wzgardliwej nicości. „Oto są istoty! — mógłby powiedzieć kto obserwujący ich z boku — co nie czują, ani pojmują, jeżeli nie ruszają nogami, lub się nie śmieją z konceptów poliszynela. A jednak tak nie jest; publiczność ta nie odmówiłaby ofiary na cele krajowego pożytku, jak tego mieliśmy niejeden dowód. Owe więc widowiska i tańce za środek zbierania funduszów tak niefortunnie nieraz aplikowane, są pozostałością po agitacyach politycznych, które nie mogąc jasno swych celów postawić, ani ich pożyteczności dla ogólnego dobra wytłómaczyć, uciekały się zwykle do tej przynęty.

Po wstrząśnieniach politycznych jak po wielkiem wód wezbraniu zostaje dużo namułu i błota. Nieczysty ten osad postrzegać się daje zaraz w obyczajowych stosunkach, w tych węzłach społecznych, rozwiązujących się, jakby je zgnilizna przeżarła. Wszystko wykoleja się, cwałując manowcami *à l'aventure*.

Niedawno zdarzył przypadek, że odwiedzając kogoś ze znajomych, w jego mieszkaniu, byłem świadkiem, jak służący oznajmił gościa, który chce się widzieć z samym panem. Po chwili wszedł ów gość, mężczyzna w średnim wieku, z wyrazem ciągłego uśmiechu na twarzy. Ten uśmiech zaintrygował mię, równie jak i gospodarza domu, gość bowiem był mu nieznany, a jednak ten uśmiech na twarzy nieznajomego wyrażał jakby poufałą zażyłość lub znajomość starej daty.

— Jestem nauczycielem, wychodzę ze szpitala — mówił nowo przybyły, kręcąc się fertycznie na jednej nodze... Czytaj Pan te świadectwa... Wielkie mam za sobą plecy i znakomite osoby: pani Burmistrzowa z X., pani Radczyni szkolna, przyrzekły mi swoją protekcyę i niezawodnie miejsce otrzymam.. ale w tej chwili potrzebny jestem... Mógłbyś mi Pan ofiarować kilka reńskich, kilka, lub co bądź...

— Alež ja Pana nie znam... nie wiem jakim tytułem?

— Czytaj Pan — czytaj tylko.. Nauczyciel ludowy! to przecież dostateczny tytuł...

— Nie przeczę — jednakowoż nie poczuwam się do obowiązku...

— Jakto Panie?! przecież zbawienie narodu stoi na oświacie ludu — Nauczyciel to kapłan...

— I to przyznaję — dodał gospodarz żartobliwie — tylko, że ja do pańskiej parafii nie należę...

— Więc nie mogę się spodziewać... choćby reńskiego? — rzekł zrywając się z krzesła.

— Niespodziewaj się Pan...

— Upadam do nóg...

— Najniższy sługa...

I pedagog lekkim krokiem, z uśmiechem przyrosłym do ust, wyniósł się bynajmniej nie skonfundowany, i zapewne z niezłomnem przedsięwzięciem próbowania szczęścia gdzieindziej.

Scena ta zrobiła na nas przykre wrażenie. Ten rodzaj ludzi był nam jeszcze nieznany, przywykliśmy bowiem widzieć w stanie nauczycielskim ten szlachetny sentyment, który nawet w ubóstwie głowy nie zniża, i ze stoicyzmem je znosi, a w braku kawałka chleba, zastępuje go jakim wymownym ustępem z cycerońskich ksiąg *de officiis*. Któżby nie kochał całem sercem tych oryginalnych pedantów tak uroczo odmalowanych przez Walter Skota, którym miłość nauki i stanu słodziła wszystkie niedole i kłopoty życia. Ależ po co szukać tych ideałów po romansach, kiedy do niedawna jeszcze można było spotkać takie egzemplarze, a przynajmniej z opinią, która ich takiemi robiła...

Scena ta wcale nie dramatyczna i efektowa nosi jednak pewien charakter będący piętnem naszego czasu. Anegdota o Panu Staroście bogaczu, i rozumnym jego sąsiedzie proponującym mu spółkę, ciągle odgrywa się w naszej epoce. Intelligencya wpadła w chorobę zarozumiałości, i uważa ludzi będących w dobrej majątkowej pozycyi, za istoty niemające prawa liczyć się do rzędu intelligencyi.

Im kto majętniejszy, tem sroższa cięży na nim klątwa idyotyzmu, i tem słuszniej można go pociągnąć do opłacania się tym, co mają przywilej na rozum, ale pieniędzy nie mają.

Ten sposób widzenia ma u nas wielką popularność. Powstał on z gnusności, z apatyi, a może i samolubstwa. Miejsce nieczynnych zajęli ruchliwi, a chociaż i rzecz sama niezyskiwała na tem, sam hałas, że się coś robi, miał już pewne znaczenie.

Dla rozwiania tych dualistycznych uroszczeń intelligencyi, niepozostaje nic innego panu Staroście, jak pokazać światu, że ma pieniądze i rozum; a mając jedno i drugie niekoniecznie potrzebuje wchodzić do spółki.

swojej doniosłości, ale niemniej należą do olbrzymich przedsięwzięć, a nadto doświadczenia przy niem nabyte i zupełnie nowy sposób odbywania robót staną się skazówką dla wszystkich tego rodzaju robót.

Pierwsze próby a raczej pierwsze pomysły przebicia góry Cenis dla połączenia Włoch i Francyi koleją żelazną nakreślił w memoryale swym przedłożonym w r. 1832 królowi Karolowi Albertowi Józef Medail z Bardonnèche; za nim poszli inni, a między nimi inżynier belgijski Mans, wynalazca lokomotywy chodzącej po spadzistości. Wszystkie plany zmierzały do tego, aby przebyć góry bez tunelu albo też znaleść w górach takie miejsca, żeby kilka pomniejszych tunelów mogło utrzymać komunikacyę, kolej zaś prowadzić z małemi spadkami przez góry, jak potem zrobiono w Semeringu.

W r. 1855 przyszły jednak dwa wynalazki, które ułatwiły robotę tunelów: świder parowy Bartletta i lokomobila Colladona do wprowadzania ścieśnionego powietrza pod ziemię. Tym sposobem można było wiercieć skały i łamać z mniejszym trudem, oraz dostarczyć robotnikom powietrza. Trzech fizyków, inżynierowie German Sommeiller, Seweryn Grattoni i Sebastyan Grandis byli głównymi tego przekopu kierownikami. D. 19go czerwca 1856 r. projekt ich wspólny uzyskał zatwierdzenie sejmu sardyńskiego za staraniem ministrów hr. Cavoura i Paleocapa, a już po przygotowaniach wstępnych, d. 31go sierpnia 1857 r. król Wiktor Emanuel pierwszy założył minę pod przyszły przekop. W styczniu 1862 r. wprowadzono świdry parowe w górę Frejus pod Bardonnèche, a we dwa lata później rozpoczęto tę samą robotę od strony francuskiej czyli sabaudzkiej. Od tego czasu ani na chwilę nieustawały roboty. D. 26go grudnia 1870 r. przebito ostatnią zaporę dzielącą robotników z obu stron przysuwających się, a dnia 17go września 1871 r. odbyło się poświęcenie i otwarcie kolei wiodącej przez tunel.

Z pierwszych trzech kierowników tego dzieła sam jeden Grattoni doczekał się dnia otwarcia kolei przez tunel.

— Przez parę tygodni w okolicach miasta Podolska w gubernii Moskiewskiej, tudzież w okolicach samej Moskwy, Carycyna, Sierpuchowa i Dmitrowa znajdowano zwłoki poszarpane kobiet i dzieci. Krążyła wieść z początku, że pojawiły się wilki. O dwie mil od Moskwy znaleziono na różnych miejscach 13 ciał ludzkich objedzonych oraz tu i owdzie świeże ślady krwi. Dopiero w Carycynie przekonano się, że był to tygrys, który ośmielony i rozzuchwalony, wpadł za ludźmi do miasta i spłoszył mieszkańców. Policya dopiero wtedy zaczęła śledzić, skąd się wziął zwierz dziki w okolicy, i dowiedziano się, że uszedł z menażeryi pani Heidenreich w pobliżu Moskwy, w drodze do Niższego Nowogrodu. Właścicielka obawiając się kary, zataiła zniknięcie tygrysa. Wkrótce potem pojawiła się także w powiecie Podolskim hyena, która uszła z menażeryi ogrodu ks. Wiazjemskiego, lecz ten wysłał za nią strzelców, którzy ją rychło ubili. Wreszcie tygrysa owego ubił d. 5 września w bagniskach pod Pieczatnikami p. Rabenek z Moskwy, przez kilka dni szukając śladów zwierza.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 20go września pogoda; termometr od 2°.4 doszedł do 11°.7 R. Barometr idzie na dół; dnia 21 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329.56, termometru + 2°.2 R. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 22 września, Sgo Maurycego biskupa wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lipnik 20 września. Na dzisiejszym targu było wołów 1500. Pozostało niesprzedanych 400 sztuk. Spekulanci zakupili do Wiednia 250 sztuk, reszta sprzedana do Czech i Morawii. Płacono za parę od 280 do 400 złr., a za cetnar martwy *loco* Wiedeń od 34 do 35 złr. Targ ożywiony. Kupcy czescy i morawscy chętnie kupowali. Z powodu pięknego czasu potrzebują do miejsc kąpielowych jeszcze wiele bydła. Z powodu wybuchłego księgosuszu w Anglii, dobre widoki dla gospodarzy stawiania wołów po stajniach. Ceny tak jak po chorobie tam bydła 1856 r., utrzymają się ku wiośnie wysoko a może wyżej niż obecnie; po uśmierzeniu zarazy, ubytek w bydle wielki, spowoduje zakupywanie ciągłe u nas.— *Aj. B. gl. dla handlu i przem.*

Otwarcie nowej drogi żelaznej z Tarnopola do Podwołoczysk nastąpi według wiarogodnych doniesień, w pierwszej połowie października. W ten sposób połączone zostaną koleje rosyjskie z siecią dróg żelaznych zachodnio europejskich i handel przewozowy ze środkowej Rosyi odbywać się będzie przez Galicyę po linii Karola Ludwika.

Kolej żelazna mająca połączyć Warszawę z Wrocławiem będzie w tym miesiącu jeszcze otwarta między Oleśnicą i miastem Polnisch-Wartenberg. Droga ta po jej ukończeniu ułatwi komunikacyę pomiędzy Warszawą a Wrocławiem, będąc krótszą od linii idącej od na Sosnowce o 22 mil.

Sprawozdanie tygodniowe

lwowskiej izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów na placu lwowskim od 7go do 14go września.

Zboża. a. Pszenica 170 funt. w. w. 9½ złr. 10¼ kupujących wiele sprzedających mało; brak gotowego produktu b. Żyto 160 funt. w. w. złr. 6—6½. Popyt wielki. c. Jęczmień 140 funt. w. w. złr. 5—5½ z późniejszą dostawą. d. Kukurydza 170 funt. w. w. złr. 7¼. Zboża strączkowe. Groch 180 funt. w. w. wielki złr. 7½, mały złr. 6½, Nasiona. a. Koniczyna 180 f. w. w. z umową na styczeń złr. 45—50. b. Anyż płaski tegoroczny 100 ft. w. w. złr. 16½—18. c. Kminek 100 funt. w. w. złr. 20¼—20¼. Nasiona olejne. a. Rzepak zimowy 150 ft. w. w. 14—14½ letni złr. 12½—13. b. Lnianka 150 ft. w. w. złr. 10¼—10½. Chmiel. Uusposobienie stalsze przy większym popycie. Okowita. Handel ożywiony. Produkt gotowy 80 Tralles 41 miar złr. 21—21⅛ z umową na grudzień złr. 17½.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 20 września.

Posady: Sędziego powiatowego w Dobromilu (1500 zł.), termin podania do 15go października. Profesora historyi powszechnej na uniwersytecie krakowskim, (1800 zł.), podania do 1 października.

Licytacye: D. 29 paźdz. i 6 listopada w sądzie tarnowskim przymusowa sprzedaż real. N. 24 w Tarnowie. D. 12 i 26 paźdz. i 16 listopada w sądzie chrzanowskim przymusowa sprzedaż realn. N. 155 w Jeleniu. W starostwie lwowskiém d. 12 paźdz. licytacya przez oferty celem zabezpieczenia odbudowy w r. 1872 gościńca stryjsko-lwowskiego. D. 26 października w sądzie tarnopolskim przym. sprzedaż realności N. 215 w Tarnopolu. D. 16 i 30 października w sądzie pow. w Jaworowie przym. sprzedaż realn. N. 469 tamże położonej. D. 16 paźdz. w sądzie rawskim przym. sprzedaż gospodarstwa grunt. N. 268 w Potyliczu. D. 12 paźdz. w sądzie pow. w Podhajcach przym. sprzedaż realn. N. 133 w Hołhoczach. D. 21 września, 23 paźdz. i 20 listopada w sądzie tarnowskim przym. sprzedaż realn. N. 87 w Tarnowie.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski Ignacego Leopolda o nakazie zapłaty 2300 zł. bankowi galic. dla handlu i przemysłu, kurator Dr Kwiatkowski. Sąd sanocki wierzycieli masy Racheli Tessel o naznaczeniu drugiego terminu na d. 23 paźdz. do zgłoszenia pretensyj. Sąd pow. w Brodach o mianowaniu dla Hessie Abgebranter kuratorem Dra Weissteina w sprawie przeciw Mojżeszowi Abgebranter.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go września.

HOTEL SASKI: Adam Hensel Dr praw ze Lwowa, Karol Pawlikowski Dr medyc. z Warszawy, Eleonora Epsteinowa wł. dóbr z Paryża, Dr Wincenty Petrowicz właśc. dóbr z Przybówki, Zygmunt Miłkowski literat ze Lwowa, Michał Borejsza z żoną wł. dóbr ze Szczawnicy, Teofil Schütz właściciel dóbr z Kongresówki, Paweł Olsiewicz Dr med. z familią z Jędrzejowa.

HOTEL DREZDENSKI: Stanisław Psarski wł. dóbr z Kongresówki, Józef Arnold właś. dóbr z Pietrzykowa, Nikifor Ułazowski z Kongresówki, Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa, Stanislaw Podczaski właś. dóbr z Kongresówki.

HOTEL ROSYJSKI: Adam Urbanowicz z Petersburga, Henryk Treitschke z Heidelbergu, Teofila Zubrzycka z Kongresówki, M. Mrawczyńska właśc. dóbr z Galicyi, A. Stojałowski Dr praw z Tarnowa, J. Chłapowski właściciel dóbr z Rząski, R. Brzozowski właśc. dóbr z Galicyi, bar. Wiktor Laski z Opola, Adolf Droge z Prus.

HOTEL POLLERA: A. Drobina kupiec z Wiednia, T. Składowski z Zawieruszyc, A. Hübl ze Lwowa, W. Głębocki z Warszawy, hr. Dzieduszycka właś. dóbr z Medyki, E. Czechowski wł. dóbr z Galicyi, T. Dzierzbicki z Kongresówki, A. Wolski z Ostrowa, F. Zinir kupiec z Wiednia, F. Spis ze Lwowa, F. Bzowski wł. dóbr z Tułkowic, Aughofer ze Lwowa, W. Krajewski z Warszawy, F. Arsenscheg ze Lwowa, B. Pruszyński wł. dóbr z Rosyi, R. Zawadzki właś. dóbr z Iwanowic, K. Balaschic ze Lwowa, W. Szwentowski właś. dóbr z Galicyi, hr. Rejowa właśc. dóbr z Galicyi, W. Szmaczyński z Rosyi, Scholtz z Bielska, Teodor Szymanowski z Kongresówki, Antonina Przyłęcka z Kongresówki, W. Kluczyński z Galicyi.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Linz 20 września. Wniosek Pflügla i towarzyszy o wystosowanie adresu do cesarza, przyjęto jednogłośnie i przydzielono wydziałowi konstytucyjnemu. Na wniosek tegoż wydziału uchwalono nad oświadczeniem 16 deputowanych, którzy chwilowo wystąpili, przejść do porządku dziennego i wezwać ich do stawienia się w sejmie. Przyszłe posiedzenie jutro; na porządku dziennym wybór wydziału krajowego.

Gradec 20 września. Marszałek sejmu Dr Kaiserfeld odczytał pismo namiestnika wzywające do wyboru deputowanych do Rady państwa. Pismo to przydzielono do sprawozdania wydziałowi konstytucyjnemu. Wydział sprawdzający wybory uczynił wniosek sprawdzenia wszystkich wyborów i proponuje rezolucyę, w której sejm wyrazić ma swe ubolewanie nad tem, że rząd okólnikiem ministeryalnym z 16 lipca 1871 (o wliczaniu dodatków do podatków) ogłosił ordynacyę wyborczą za ogólnie obowiązującą bez współdziałania czynników konstytucyjnych. Po żywych rozprawach za i przeciw, rezolucyę tę przyjęto.

Opawa 20 września. Po sprawdzeniu niektórych wyborów, zamieszczono na porządku dziennym przyszłego posiedzenia wybór komisyi do obrad nad przedłożeniami rządowemi o zmianie ordynacyi krajowej z dodatkiem o nowej ordynacyi wyborczej sejmowej.

Lublana 20 września. Dr Costa uzasadniał swój wniosek wystosowania adresu odwołując się na adres w roku zeszłym uchwalony, na reskrypt najwyższy do sejmu czeskiego i na obecną groźną sytuacyę polityczną. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Turyn 19 września. Na obiedzie u dworu znajdowali się król, książę Carignan, ministrowie włoscy i francuscy, tudzież wiele osób cywilnych i zagranicznych. Po obiedzie król rozmawiał z ministrami francuskimi i znakomitymi cudzoziemcami.

Londyn 20 września. W. ks. Aleksy Rosyjski przybył z eskadrą rosyjską do Falmouth w drodze do Nowego Jorku.— Niemieccy robotnicy w Newcastle, wracają do domu.

Kragujewacz 19 września. Mowa tronowa przy otwarciu sejmu winszuje mu, iż wybrany na podstawie nowej konstytucyi, zebrał się na pierwszą sesyę trzechletniego okresu; konstytucyonalizm w Serbii znalazł przez to najpewniejszą rękojmię. Rejencya podnosi wielkie postępy, jakie kraj osiągnął ostatniemi czasy, osobliwie na polu ekonomicznem, i przyrzeka wnieść nowe projekta o urządzeniu powiatowych kas oszczędności, o polepszeniu położenia duchowieństwa parafialnego i nauczycieli, tudzież inne ważne wnioski. Rejencya nadmienia o wybornym stanie wojska narodowego, którego pierwsza klasa otrzyma teraz broń najnowszego systemu. Następnie dotyka mowa tronowa kwestyi kolei żelaznych, które w ostatnim roku wielkie zrobiły postępy. Rząd będzie się starał przyjść pod tym względem do porozumienia się z Portą. Została zrobiona propozycya, aby rząd gotów był przystąpić do urzeczywistnienia tej sprawy. Przedłożony będzie także wniosek o wzniesienie pomnika księciu Michałowi. W końcu mowa tronowa zapowiada ukazanie się księgi niebieskiej, w której objaśniony jest dokumentami udział Serbii w sprawie „Wrót żelaznych," rozbieranej na konferencyi londyńskiej. Mowa tronowa kończy się temi słowy: Serbia pod Obrenowiczami nie zwykła widzieć praw swych naruszonemi.

Kragujewacz 19 września. Sejm wybrał Karabiberowicza prezesem a Dr Panczyca wiceprezesem izby. Rząd wybór potwierdził. Książę powitał sejm kilku gorącemi słowy, które przyjęto wiwatami. Mowę tronową przyjęto z zadowoleniem.

Bukarest 19 września. Książę zastępując nieobecną spółkę Stroussberga, mianował prezesa sekcyi Resceskn sędzią rozjemczym z urzędu, a Vernesku sędzią polubownym ze strony rządu.

Nowy Jork 19 września. Jenerał Mac-Clellan odmówił przyjęcia urzędu kontrolora municypalnego. Rozpoczęło się śledztwo w sprawie municypalnej.

O wnioskach na sejmie lwowskim postawionych pozwalamy sobie kilka krótkich uwag na wstępie. Dodatkowo wyrazimy obawę, aby ich nie było za wiele, co już na innych sesyach utrudniało niemało działanie sejmu. Bywają bowiem wnioski, o których wnioskodawcy aż nadto są przekonani, że w téj sesyi dokonać takiéj rzeczy nie można, jak np. wniosek p. Ziemiałkowskiego o okręgach gminnych. Wniosek ten nie odnosi się zapewne do myśli w „Zarysie organizacyi władz administracyjnych" zawartéj, sądząc z tego, co *Dziennik Polski* o tym projekcie napisał, ale za wsze wielką przywiązywalibyśmy doń wagę, gdyby nie przekonanie, że jedynym jego teraz skutkiem może być tylko chluba wnioskodawcom, że go postawili. Rusini znów ŝto-jurscy naprzeciw wnioskom p. Ławrowskiego postawili wniosek daléj idący, ale obrachowany na to, aby tamte osłabić. Chcą oni wprowadzenia języka ruskiego od razu do gimnazyum, nie zaś stopniowo, jak żądają wnioski p. Ławrowskiego — naturalnie, że pragną, aby ich wniosek odrzucony został, gdyż mogliby powiedzieć, że Polacy nic im przyznać nie chcą.

O ile wiemy, projektów adresu jest już podobno kika napisanych, jeden, jak mówią, we Lwowie był jeszcze przed otwarciem sesyi przygotowany. Jak postąpi komisya, czy zechce wyczekiwać na to, co zajdzie dalej w Austryi, czy zechce szybszem wystąpieniem popierać ministerstwo, nie mamy żadnej skazówki. Wczoraj wypowiedzieliśmy nasze zdanie, i zdaje nam się, że adres z każdym dniem staje się trudniejszym.

Z każdym dniem bowiem stanowisko hr. Hohenwarta na nowe wystawione jest niebezpieczeństwo. Stosunki z hr. Beustem nie są jeszcze rozświecone, lubo niezawodnie w dziennikach wiedeńskich i czeskich wiele jest przesady. Węgierskie dzienniki zmieniły również dawniejszy ton, w jakim przemawiały, a który był pojednawczym. Teraz są stanowczo przeciwne hr. Hohenwartowi, i rachują wiele na pobyt NPana w Peszcie, gdzie nietylko cała ugoda z Czechami ale nawet żądania Galicyi grób mają znaleźć. Tak telegrafują z Pesztu do *N. fr. Presse*. Czy to już rezultat wycieczki p. Giskry do stolicy madjarskiej?

Nadmieniliśmy wczoraj o przeszkodach, jakie zaszły w ewakuacyi departamentów do koła Paryża, a mianowicie, iż rząd pruski nie chce uznać zmian zrobionych przez zgromadzenie narodowe francuskie w traktacie cłowym. Dziś pisze *Nordd. allg. Ztg* wyraźnie, iż ponieważ zgromadzenie narodowe rozeszło się na feryе, a nikt nie może naruszyć uchwał jego co do traktatu cłowego, przeto „zamierzone w zamian opuszczenie sześciu departamentów mało ma na teraz widoków spełnienia, jakkolwiek wiele musi na ewakuacyi zależeć rządowi francuskiemu, już przez sam wzgląd na ludność, której nieprzyjacielski duch znowu się dał poznać w zamachu morderczym na jednego żołnierza niemieckiego w Dijon".

Głównym powodem nieprzyjęcia ze strony pruskiej traktatu cłowego jest ten, że zgromadzenie narodowe uchwaliło, aby wyroby francuskie miały wolny wstęp do Alzacyi i Lotaryngii, a to w miarę swojej konsumcyi i pod kontrolą. Atoli gdy między Alzacyą i Lotaryngią a Niemcami nie istnieje granica cłowa, przeto kontrola dowozu towarów francuskich jest niepodobną, a przyjęcie tego warunku równałoby się wolnemu wstępowi do Niemiec wyrobów francuskich, na co rząd niemiecki przystać nie może.

Socyalizm coraz wyraźniej występuje w Anglii na widownię polityczną. Znany rękodzielnik socyalistyczny Odger wypowiada już na meetingach wojnę bogaczom. Od słowa jeden krok do czynu. Nigdy zaś dotąd lud angielski nie był tak przystępny socyalizmowi, jak teraz, gdy stronnictwa, które same jedne dzierżyły władzę, rozpadają się i nikną. Nie ma już whigów i torysów, są tylko liberały i konserwatyści, a ci nie tworzą ściśle określonych stronnictw, lecz tylko ogólne dążenia, pod któremi różne odcienia i różne aspiracye istnieją bez żadnej wspólności. Minister Gladstone przestał już wspierać się na parlamencie, lecz szuka po za nim poparcia, i tym sposobem przywołał niejako do udziału w życiu publicznem te sfery, które nie miały dotąd przystępu. Z konieczności, stronnictwa parlamentarne poszły za tym przykładem. Konserwatyści dla upokorzenia liberałów stają w obronie robotników przeciw fabrykantom i przedsiębiorcom, to jest przeciw klasie średniej mieszczańskiej, a znów liberały dla złamania przewagi arystokracyi pracują nad reformą stosunków agraryjnych przeciw własności ziemskiej. Stanu tego nie stworzył Gladstone, gdyż już dawno torysi pracowali nad reformami np. zbożową, jak liberały przez reformę wyborczą pozbawili torysów wielu głosów; lecz Gladstone na szersze rozmiary politykę tę wprowadził w życie, i przyczynił się do rozpadnięcia się wielkich obozów parlamentarnych.

Sekta pod nazwą „starokatolików" utworzona w Niemczech, która się początkowo skupiła około Döllingera i Friedricha w Monachium, zaszła dalej, iż twórcy jej zamierzyli w swojem od kościoła powszechnego odłączeniu. Początkowo szło bowiem tylko o nieuznanie nieomylności Papieża w rzeczach wiary, to jest o nieprzyznawanie Papieżowi prawa tłomaczenia ustaw kościelnych w ostatniej instancyi, ale żeby to prawo służyło soborom; teraz program zjazdu starokatolików zwołany do Monachium na d. 28 września, obejmuje projekt nowego urządzenia kościoła katolickiego, a tem samem zjazd złożony z przypadkowo zgromadzonych osób staje ponad sobory złożone z teologów i najwyższych kapłanów. Projekt ten mowi, że należy utrzymać władzę papieży „w zakresie wskazanym Pismem Stem i oznaczonym przez Ojców Kościoła", uznać sobory powszechne, jako władzę stanowiącą w rzeczach wiary i moralności, a dalej, wybierać kapłanów wszelkich stopni aż do papieżów przez lud lub jego delegatów, znieść bezżenność księży, spowiedź, cześć obrazów, dokonać rozdziału państwa i kościoła, kościoła i szkoły, zaprowadzić śluby cywilne; nakoniec przyznać sekcie „starokatolików" prawa do własności kościelnej wespół z innymi katolikami. Sekta „niemieckich katolików" Rongego i Dowiata, o której przed 20 laty tyle było hałasu, niemal tego samego domagała się, a dziś znikła bez śladu. Są to wszystko próby narodowego kościoła i jako takie mają pewną wagę, znajdując w rządach niemieckich poparcie.

Wobec olbrzymich wojsk utrzymywanych przez mocarstwa europejskie, małe państwa narażone są na niestownie znaczne wydatki, aby chociaż w części odpowiedzieć ogólnej dążności powiększenia sił zbrojnych. Donieśliśmy już, że rząd szwedzki zwołał nadzwyczajny sejm, jedynie w celu uchwalenia reformy wojska i powiększenia sił zbrojnych lądowych i morskich. Mowa tronowa holenderska kładzie również nacisk na potrzebę powiększenia środków militarnych. Ta dążność powiększenia wojsk, flot, zbrojenia się, wskazuje, że niedowierzają pokojowi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 21 września. Dzienniki ogłaszają zastrzeżenie prawne uchwalone przez wydział konstytucyjny Sejmu Dolno Austryackiego, przeciw reskryptowi wrześniowemu. W zastrzeżeniu tem zaleconem do przyjęcia, Sejm ma oświadczyć, że nie może wysyłać do Rady państwa zwołanej na podstawie naruszenia konstytucyi.

Praga 21 września. Burmistrz przedstawiał Namiestnikowi członków Rady miejskiej i przy tem oświadczył, że czescy mieszkańcy tak Pragi jak całego kraju poczytują sobie za najważniejszy obowiązek jak największą okazywać uprzejmość dla niemieckich współkrajowców. Namiestnik odpowiadając, podniósł wyraźny rozkaz cesarski otrzymany przez siebie, aby przestrzegał surowo i bezstronnie zupełnego szanowania porządku legalnego; wyraził dalej życzenie, aby w interesie honoru i dobrego imienia obu plemion krajowych utrzymaną była polityczna przyzwoitość i pokój narodowy; wzywał do uprzedzającej pojednawczości na wszystkie strony, położył nacisk na to, że teraz nie ma czasu na bezowocne spory narodowe, które tylko stawiają przeszkodę rozwojowi wolności politycznej i postępu tak duchowego jak materyalnego; a w końcu rzekł: Zachowujmy trwałą wierność dla Cesarza i Króla, największą do ofiar gotową względność dla wspólnej ojczyzny austryackiej, a wtedy także Czechy kwitnąć świetnie będą.

Berlin 20 września. *Provinzial Correspondenz* pisze: Układy o urządzenie stosunków cłowych Alzacyi i Lotaryngii w chwili, gdy zdawały się rokować zadawalniające rezultaty, napotkały trudne przeszkody, albowiem zgromadzenie narodowe francuskie przychyliło się do projektu traktatu sobie przedłożonego ale ze zmianami, któreby wypadły więcej jeszcze na korzyść Francyi.

Berlin 20 września. Poseł austryacki przy państwie Niemieckiem hr. Karolyi przybył tu dziś z Pesztu.

Monachium 20 września. Na tutejszy zjazd katolików (starokatolików) przybyli już delegaci rządów rosyjskiego i hiszpańskiego, tudzież z Anglii, Francyi, od kościoła w Utrechcie i z wszystkich stron Niemiec. W liczbie mowców stanie także O. Hyacynt.

Paryż 20 września. Prusacy oddają dziś wojskom francuskim warownie na prawym brzegu Sekwany. Dzisiaj przesłuchiwany był Rochefort przed sądem wojennym; tenże odpycha wszelką solidarność z Komuną paryską. Pełnomocnik austryacki miał wręczyć prezydentowi Thiersowi depeszę swojego rządu, w której wykazanem jest, że zbliżenie się Austryi do Niemiec nie jest bynajmniej pogróżką dla Francyi lecz znaczy tylko pokój powszechny; Austryi zaś zostawia zupełną swobodę utrzymywania nadal związków przyjaźni z rzecząpospolitą Francuską.

Paryż 21 września. Układy tyczące się traktatu cłowego alzackiego idą jak najlepiej.

Rzym 20 września. Z powodu rocznicy wejścia wojsk włoskich do Rzymu, miasto przystrojone świątecznie. Wszystkie korporacye polityczne z muzyką i chorągwiami przeciągają do Porta Pia. Po południu przegląd wojsk.

Londyn 20 września. Układy pod względem traktatu cłowego alzackiego są na teraz zawieszone w skutku zasłabnięcia pełnomocnika niemieckiego hr. Arnima. *Times* mniema, że na podstawach jasno określonych da się przywieść porozumienie do skutku. *Standard* donosi o planach obronnych militarnych rządu francuskiego, że takowe obejmują obwarowanie Szampanii i urządzenie różnych czworoboków twierdz około Mezières i Charleville.— Stan zdrowia królowej Wiktoryi jest wciąż jeszcze zachwianym.

Sztokholm 20 września. Komisya sejmowa Izby niższej do sprawy obrony krajowej odrzuciła pierwszy punkt projektu rządowego 14 głosami przeciw 9. Tak więc można zapowiedzieć odrzucenie przez komisyę całego projektu.

Kalkutta 20 września. Na osobę lorda najwyższego sędziego Gout (chyba Coutch. *Red.*) zrobiono zamach. Otrzymał on dwie ciężkie rany.

Kursa. Wiedeń 21go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58 95.— Zjedn. dług państwa w srebrze 69·—. — Losy z r. 1860 98·15— Akcye banku 770.— Akcye kredytowe 290·70. — Londyn 119·—. — Srebro 120·—. — Dukat 5·78 Lombardy 188·10. — Losy z roku 1864 135·75. — Akcye franco-austr. 120 80. — Napoleony 9·51. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 255·90. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 161·75.— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 116.25 — Akcye banku jeneral. — —.— Renta w srebrze 69·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 182·—. Akcye anglo.-banku 255 70 Akcye kol. rządow. 377·— — Akcye kol. siedm. 173·25.— Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 210·50.—. Tramway 210·25. — Akcye banku budowy 82 10 — Akcye kol. wschod. 116·—. — Akcye kolei Alföld. 180·75.— Akcye banku anglo-węgiersk 94.—.— Usposobienie giełdy: pomyślne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	159½	158½
Talary prus. za 100 tal.	179½	178½
Bankn. prus. za 150 złr.	84¼	83½
Srebro nowe austr.	119¼	118¼
Dukat ważny	5 78	5 68
Napoleon d'or	9 52	9 42
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77¼
Akc. k. g. z dyw. bez k.	258	254½
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	100 —	97 —
Wiedeń 20 wrześn		
5% zjed. dług pań. ban.	58 90	58 80
5% „ „ „ sreb.	68 80	68 70
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	76 75	76 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 80	109 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 50	— —
5 „ „	76 25	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 —	88 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	290 —	289 —
„ „ „ 1854	91 75	91 25
„ „ „ 1860	98 40	98 20
„ „ „ 1864	136 —	135 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	184 —	183 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	42 50	41 75
„ „ Palfy	29 —	27 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	771 —	769 —
Zakładu kredytowego	290 —	290 —
Żeglugi par. na Dun.	572 —	570 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej fr. a.	378 —	377 —
„ zachodn. c. El.	232 —	231 50
„ Pardubickiej	175 25	174 75
„ południowej	188 50	188 30
„ Galicyjskiej	255 50	256 —
„ Czerniowieckiej	171 —	170 50
Kol. węg. półn. wsch.	161 —	160 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	162 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 50	181 —
„ „ Kosz.-Bogum.	184 25	183 75
„ „ Siedmiogrodz.	173 75	173 25
„ „ Cisańskiej	— —	— —
„ „ wschod. węg.	115 25	114 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	219 25	218 75
„ „ Franc. Józefa	208 —	207 50
Akcye bank. anglo au.	253 —	252 50
„ „ angl. węg.	94 50	93 50
„ Zakł. kred. węg.	110 50	110 —
„ bank. frank. austr.	120 40	120 20
„ „ węgierskiego	90 75	89 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	149 50	148 50
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	117 —	116 50
„ dla obrot. ogól	183 —	182 —
„ Tow. han. pł. leś.	33 50	33 —
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 25	94 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 75	94 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867 „	138 —	136 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	109 —	108 50
„ Bony 1870-1874 6%	238 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 75	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 —	92 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	89 75	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	90 25	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 25	101 75
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 74	5 73
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 47^5	9 47
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 85	11 75

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 25	119 —
Srebro, kupony	119 25	118 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 79^{05}	1 79^{25}
Lwów 19 września.		
Dukat holenderski	5 72	5 64
„ cesarski	5 74	5 67
Półimperyał rosyjski	9 80	9 62
Rubel srebr. rosyjski	1 93	1 86
„ papier. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 25
Obligi indem. bez kup.	76 25	75 50
Akcye kol. gal. b. kup.	255 50	254 25
„ „ lwow.-czer.	171 75	170 75
Akcye Banku hip. gal	123 —	121 —
Warsz. 20 września		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 10	89 70
„ „ 2 ser. „	89 10	88 70
kupon „	— —	97 7/9
Listy zastaw. nowe „	89 60	89 35
kupony „	— —	1 12 2/9
Listy likwidacyjne „	74 20	73 90
kupony „	— —	1 21½
Kolej warsz. wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n. 12.31	2.12	n. 12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5 48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n. 11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7 32

(1357-1-3)

AMELIA ze SKARZYŃSKICH

Hrabina MARASSÉ

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się w dniu 20 Września 1871 r. do wieczności.

W smutku pogrążeni Synowie, Matka i Rodzina zmarłej, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na obrzęd pogrzebowy w miasteczku parafialnem Czchowie w Piątek dnia 22go Września b. r.

Konkurs.

Celem obsadzenia **posady lekarza kolejowego w Jarosławiu** z roczną płacą 300 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Chcący starać się o tę posadę winni być doktorami medycyny i chirurgii i magistrami akuszeryi oraz wykazać się, że dłuższy czas pełnili obowiązki lekarskie w publicznych zakładach.

Dotyczące w świadectwa zaopatrzone podania, mają być najpóźniej do dnia **1 Października b. r.** do podpisanego Zarządu wniesione.

Instrukcye lekarza kolejowego przejrzeć można w biurze Zarządu we Lwowie i na każdej stacyi.

Lwów d. 20 Września 1871 r. (1311-1-3)

Z Zarządu stowarzyszenia wzajemnej pomocy w słabościach c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

PODZIĘKOWANIE.

JW. Hrabiemu Stanisławowi Potockiemu, dziedzicowi Oleszyc.

Przejeżdżając często przez Oleszyce z Polski, a szczególnie w tym roku, doznałem wszelkich dogodności, jakby w jakiem największem mieście. Można tam dostać: kawy dobrej, herbaty i obiadek bardzo smaczny, a nawet i piwa lepszego teraz dostać można, a to wszystko za umiarkowaną cenę, więcej dla dogodności przejeżdżających. Można tam mieć i nocleg dogodny, a czystość i uprzejmość jego oficyalisty An. Kowalewskiego zasługuje na oddanie mu publicznej pochwały. Wdzięczność zatem JW. Hrabiemu, że oddał ten handel takiemu człowiekowi, któren tego wart i w którym można położyć zaufanie a który nam jest znany, jako dobry gospodarz rolny i prawy oficyalista. W imieniu naszych kolegów polskich, którzy również doznali wszelkich dogodności, dziękujemy, i racz przyjąć Hrabio ten wyraz uznania od swych ziomków.

(1308) *H. T.* i *W. G.*

Mieszkanie, składające się z **6 pokoi, przedpokoju, kuchni, stajni i wozowni,** przy jednej z celniejszych ulic, jest każdego czasu do wynajęcia.— Wiadomość w Restauracyi Hotelu Saskiego. (1359-1-3)

Państwo CZARNY DUNAJEC ogłasza **konkurs na posadę leśniczego** w lasach karpackich. — Termin podania naznaczony **najdalej do końca Października b. r.** Podanie należy adresować do pełnomocników dóbr lasowych w Czarnym Dunajcu. (1354-1-3)

Praktykant notaryalny,

wyczekujący pozwolenia do złożenia egzaminu notaryalnego, poszukuje miejsca jako **prowadzący kancelaryę.**

Pisemne oferty opłatnie w Ajencyi Dzienników P. Piątkowskiego we Lwowie, l. 31 m. (1307)

Najnowsze

kombinacye.

Po dwudziestu uczestników gra na

20 sztuk węgier. losów premiowych i 2 sztuki brunświckich losów seryowych,

15 miesięcznych rat po 10 złr.

20 sztuk węgiersk. premiowych losów po 50 złr. i 1 brunświcki seryowy los,

15 miesięcznych rat po 5 złr.

20 sztuk losów z 1864 po 50 złr. i 1 brunświcki los seryowy,

17 miesięcznych rat po 6 złr.

20 sztuk tureckich 400-frankowych losów i len brunświcki los seryowy,

15 miesięcznych rat po 7 złr.

Wybraliśmy tylko takie losy, które się odznaczają najkorzystniejszemi planami gry, a widoki wygranej podnoszą się przez dodanie **losów seryowych,** z któremi w ciągnieniu 30go Września gra się na trafną złr. 150,000 w srebrze (bez podatku) i bezwarunkowo **wygrać muszą.** Wygrana będzie w gotówce podzieloną, prócz tego otrzymują uczestnicy po spłaceniu wszystkich rat, wyżej wymienione oryginalne losy na **ich zupełną własność.**

Można przystąpić do każdego z tych towarzystw gry, nadsyłając 2 pierwsze raty.

Promesy na losy kredytowe, ciągnienie 1go Października, główna wygrana złr. 200,000, po złr. 3¼ wraz ze stemplem. (1185-4-5)

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur."

w Wiedniu, Wollzelle 13.

Pensyonat w Jaśle.

W skutek pozwolenia Wysokiej Rady szkolnej krajowej, otworzyłam w Jaśle z dniem 6 Września r. b. Zakład naukowy dla panien. Ksiądz katecheta gimnazyalny pod którego Dyrekcyą zakład ten zostaje— 4 panów profesorów gimnazyalnych, jakoteż guwernantka francuska—udzielać będą nauk w Zakładzie moim. (1342-3-3)

Aniela Poszepczyńska.

Sklep wraz z poboczną stancyą, przy ulicy Floryańskiej Nr. 365, tudzież

Piekarnia wraz z sklepem i mieszkaniem, lub bez tegoż, przy ulicy Żydowskiej Nr. 247, **są do wynajęcia od 1go Października 1871 r.**

Wiadomość w Handlu win *Adama Ciechanowskiego* przy ulicy Floryańskiej. (1348-2-3)

PROSZEK ODWANIAJĄCY

(DESINFEKCYJNY).

Według naukowych doświadczeń, środek ten jest najpewniejszy do zniszczenia zarodków chorób epidemicznych, jak: **cholery, tyfusu, ospy** i t. d., oraz odwaniający najdokładniej wyziewy smrodliwe i zdrowiu szkodliwe, tworzące się w szpitalach, mieszkaniach, kloakach, śmietnikach, zlewach, stajniach itp. (1234-6-)

Przyrządzony przez

BOGDANA HOFFA,

Aptekarza pod koroną w Krakowie.

Cena: funt wag. wied. 12 c. w. a.

We wsi Łososinie Górnej, w powiecie Limanowskim, na gościńcu z Bochni do Sącza prowadzącym, jest od Nowego Roku z wolnej ręki do wydzierżawienia DOCHÓD z MOSTU na rzece Łososinie, oraz PROPINACYA złożona z jednej karczmy zajezdnej przy gościńcu, drugiej także zajezdnej we wsi Kościelnej, mającej 4000 parafian, położonej — tudzież PROPINACYI we wsi Rybie Nowe, przy gościńcu Staro-krakowskim do Sącza prowadzącym i we wsi Kościelnej położonej.

Zgłosić się można każdego czasu do właścicielki w Łososinie Górnej. (1324-3-3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej, — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1012-11-24)

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wielostronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY

dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 80 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólu krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. — Cena flakonika 88 cent.

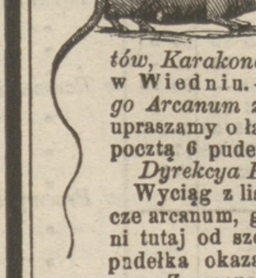
LIKIER ŻOŁĄDKOWY

Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 ct (1020-4-12)

Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apte. p. J. Trauczyńskiego, ul. Floryańska — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiej — u aptekarzy: Zygmunta Rukera (dawniej Tomanka), Mikolasza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhechta — w Czerniowcach o T. Zachariasiewicza i Rojańskiego w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — Rzeszowie u J. Schaitera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charskiego — w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Spółki — w Tarnowie u W. T. W. Wielogórskiego.



Szanowna Fabryka c. k. uprz. **Arcanum** do wytępiania *Szczurów, Myszy polnych i domowych, Kretów, Karakonów itp.*— Neubaugasse N. 7, w **Wiedniu.**— *Po użyciu pańskiego Arcanum z zadziwiającym skutkiem,* upraszamy o łaskawe nadesłanie odwrotną pocztą 6 pudełek. — Z szacunkiem

Dyrekcya Przędzalń w Neudau-Burgau.

Wyciąg z listu: Proszę mi przysłać jeszcze arcanum, gdyż bardzo jesteśmy trapieni tutaj od szczurów, a dwa sprowadzone pudełka okazały się *bardzo skutecznemi.*

Z szacunkiem E. Ullmann,

w Dzielnicy w Kroacyi, 17 Czerwca 1871 r.

Prawdziwe sprzedają w Krakowie pan J. Jahn, p. W. Fenz — w Tarnowie p. Wielogórski — we Lwowie p. W. Królikowski pod L. 804 — w Nowym Sączu p. J. Garan—w Przemyślu p. F. Gajdeczka — w Rzeszowie p. J. Schaiter.

Cena 1 dużego słoika 1 złr. 10 c., małego 90 c.

Także pojedyncze porcye przesyłają się za pobraniem należytości pocztą. (83-1-)

Piwo Pilzneńskie.

Browar, którego wyrób pod nazwiskiem „PILSNER BIER" znanym jest od roku 1842, istnieje pod firmą:

„Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen,"

a piwo z tego browaru może być natenczas tylko prawdziwe sprowadzane, jeżeli się adresuje: **Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen.**

Browar obywatelski.

(676-19 52)

PIGUŁKI BLANCARDA

żelazisto-jodowe, niepodlegające rozkładowi,

potwierdzone przez paryzką Akademię w r. 1850,

zamieszczone w r. 1866 w Formularzu legalnym francuskim, w Kodeksie itd.

Łącząc w sobie własności **jodu i żelaza,** Pigułki te używają się specyalnie i szczególnie przeciw **słabościom skrofulicznym, w pierwszych początkach suchót, w osłabieniu organizmu,** jak również we wszystkich wypadkach, gdzie idzie **o działanie na krew, w blednicy, niedostatku lub braku regularności,** dla przywrócenia bądź normalnej obfitości krwi, bądź dla wywołania i uregulowania peryodycznego jej odpływu.

UWAGA. Jodan żelaza nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z własnoręcznym podpisem wynalazcy, na etykiecie zielonej jak obok:

Blancard aptekarz, rue Bonaparte, 40.

W Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *P. Mikolascha* — w Brodach w aptece p. *Kullaka.* (1055-11-16)

Młocarnie parowe na siłę 3ch do 9ciu koni od złr. 2,300 do 5,300 złr.

Młocarnie kieratowe na siłę 2ch koni, z należącemi do nich sprzętami od złr. 280 do 325.

Maszyny karbowe do rznięcia paszy i sieczki złr. 105,

mam zawsze na składzie wraz z wszelkiemi innemi maszynami gospodarskiemi. (946-28-)

C. Venuleth w Wiedniu, Stumpfergasse 12.

Pożyczka premiowa miasta Wenecyi z roku 1869.

Losy obligacyjne po 30 franków.

Główne wygrane:

Lirów 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000 itd.

W najbliższych latach odbywać się będzie **5 ciągnień rocznie,** w d. **31 Stycznia, 30 Kwietnia, 30 Czerwca, 30 Września i 30 Listopada.**

Każda obligacya będzie według planu napowrót spłaconą kwotą najmniej 30 franków lub 8 talarów i ma **udział we wszystkich ciągnieniach wygranych.**

Wygrane wypłacane będą wedle kursu dziennego **bez żadnych potrąceń w Wenecyi, Medyolanie, Frankfurcie n. M., Berlinie** itd.

Te losy obligacyjne są po 11 złr. do nabycia u wszystkich bankierów i wymieniających pieniądze, w Wiedniu w biurze losowań „Fortuny."

Najbliższe ciągnienie w d. **30 Września b. r.,** główna wygrana **50.000 fr.** a w d. **30 Listopada b. r.** główna wygrana **100.000 fr.** (1310-1-10)

FRYDERYK GRIESS młodszy,

siodlarz, rymarz, fabrykant wyrobów ze skóry,

w WIEDNIU, Kolowratring Nr. 6,

zaleca swój wyborowy Skład (1176-12-24)

siodeł, munsztuków, chomont, biczów, kuferków, torb, angielskich pledów dla stangretów, koców na konie, potrzeb stajennych itp.

rzetelnie i z najlepszego materyału wykonanych, po **najniższych cenach.** — Cenniki rozsyłają się na żądanie bezpłatnie.

Kartoffelpflug.

Meinen seit Jahren vortheilhaft eingeführten, seit der Krakauer Ausstellung von 1869, auch in Galizien bekannten, patentirten **Kartoffelgraber,** der mit vorzüglicher Arbeit auch Erleichterung verbindet und nur halb der Leute zum Auflesen bedurft werden, versende ich gegen **50 Thaler** Nachnahme. Der Rest des Preises von 25 Thaler kann nach Probe an mich abgeführt werden. Um frühzeitige Meldung gebeten.

(1296-3-3) Ingenieur **Carl Pieper** in **Dresden.**

Nieprzemakalne

kauczukowe opony

na wozy,

(1180-6-12)

nieprzemakalne opony lniane bez kauczuku

dla kolei żelaznych, statków parowych, spedytorskich zakładów, fabryk maszyn, cukrowni, młynarzy i gospodarzy

! w piętnastu wielkościach zawsze w zapasie!

Angielskie **surduty na deszcz** wszelkiego kształtu i wielkości.

Wojskowe płaszcze na deszcz wedle miary, odszyte wedle przepisu.

Podkłady do łóżek nieprzemakalne i bezwonne, dla dzieci i chorych od **80 c. wyżej.**

Węże konopne różnych rozmiarów.

Wiaderka ogniowe, wiaderka do pojenia koni z czystych konopi, zupełnie bezwonne.

Dyktura asfaltowa na dach w rulonach od 4ch sążni kwadratowych, **rulon 8 złr. 50 c.**

NAXOS-SCHMIRGEL,

papier szmirglowy i szkłowy, płótno szmirglowe i szkłowe, niemniej **angiel. proszek do czyszczenia** w pakietach z parowych młynów szmirglowych Juliusza Pfungst

do nabycia u ***FINGERLOSA & VALENTINA,*** **Wiedeń.**

Wiedeń. Stadt, Singerstrasse 23, naprzeciwko drukarni rządowej.

Długów

nie zaciągamy — weksli nie wystawiamy, ani kogokolwiekbądź wystawiać w naszem imieniu upoważniamy—żadnych więc pretensyj z tych tytułów pochodzących zaspakajać nie będziemy. (1351-2-2)

Szymbark.

Michał i Marya Rumińscy.

C. k. uprzyw.

Fabryka kości nawozowych, W DEMBORZYNIE,

ma jeszcze znaczny zapas **preparowanej mączki kościanej** na zbyciu. (1349-2-3)

BÓL ZĘBÓW leczę w okamgnieniu i gruntownie.

Zepsute i szpetne zęby przyprowadzam znowu do stanu użytecznego i pięknego.

BRAKUJĄCE ZĘBY osadzam bez najmniejszego bólu, nierożnią się od prawdziwych, a do żucia są wyborne. (1327-5-)

W. UJHELYI jun. **następca dentysty J. Ż. Ujhelyi.**

Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 6.

Mieszka teraz przy ul. Floryańskiej w domu W. Rogojskiego Nr. 359, róg drugiej przecznicy, idąc od Rynku, na II. piętrze.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8; w Krakowie u p. Trauczyńskiego; we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i L. Spissa w Warszawie. (1050-11-20)

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich Pigułek czyszczących jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francyi. Od lat 70 w użyciu, uznane zostały powszechnie za jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak na czczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece Pa. Lewy, 45, ulica St. Augustin, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1056-11-24)

BANDAŻE

Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolascha. (1049-10)

Wm. Knaust Wiedniu, Leopoldstadt, Millbachgasse 15, gegenüber d. Augarten

Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory, dla Straży ogniowej.

Założone 1823. Cenniki illustrow. bezpłatnie, pocztą.

(37 88-)





VI. Sprzedaż tryków

we Czwartek dnia 28 Września o godz. 12 w południe,

w Buchholz przy Rectz,

stacya Arnswalde kolei żelaznej ze Stargardu do Poznania,

przeszło 70 sztuk do skoku zdolnych, szczepionych tryków pełnej krwi.

(rasy Rambouillet)

Najniższe ceny 35, 50, 60, 80, 100 talarów.

(1299-2-3) ***Schroeder.***



Kareta na jednego lub parę koni urządzona, **w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania każdego czasu.**

Bliższa wiadomość przy ul. Wolskiej pod Nrem 74. (1347-2-2)

Pierwsze piętro nowo wybudowane, w ulicy Grodzkiej, obok poczty, **jest do wynajęcia od 1go Października.** Wiadomość na miejscu.

W tymże domu

SKŁAD MEBLI

Franciszka Drozdowskiego,

poleca Szanownej Publiczności swoje **wyroby tanie i trwałe.** Przyjmuje także **odnawianie starych mebli.** (1339 6-6)

Forszty i belki sosnowe,

różnego wymiaru, są bardzo tanio **do sprzedania.**

Domów i dębow

poszukuje się do kupienia. — Wiadomość w domu pod Nr. 2/129 Gm. VI. na Wolnicy, naprzeciw kościoła Bożego Ciała, u właściciela. (1355-1-3)

Skrócenie lat nauki.

W mojej akademii handlowej będą młodzi ludzie, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości do jednorocznej służby, w trzech półroczach wykształceni do kupieckiej praktyki, tak, że zaraz mogą załatwiać czynności subjektów. (1309)

Bonn n. R. ***Dr. Arnold Lindwurm.***

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (1051-11-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza.

Sprzedaż tryków w Narkau,

¾ mili od Dirschau (Tczewa),

we Czwartek d. 12 Pazdziernika br.

o godzinie 11 przed południem,

przeszło

40 sztuk pełnej krwi,

ze stada Rambouillet.

Wykazy rozsyłają się na żądanie.

(1293-2-3) ***R. Heine.***

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. MONTREUIL braci & Co.

w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (1057-11-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* i *W. Redyka*; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza*; w Poznaniu u p. *Mankiewicza*; w Brodach u p. I. M. Kullaka; w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1044-10-24)

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra *CHABLE* w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkuryalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała, że ją dzisiaj 60,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera.

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku, a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable, do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopajwy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerząęczki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

W Krakowie jedynie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (1015-11-24)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.*

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*